Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Dziś 10 stron i dodatek ilustrowany „Kalejdoskop".

Dziennik Łódzki

№ 3. | Niedziela, dn. 3 stycznia 1932 r. | Rok II.

Redakcja: ul. Cegielniana № 19, telefon 134-86. Redaktor przyjmuje od godz. 7—9 wiecz.

Cena 20 gr.

Administracja; ul. Cegielniana 19, tel. 134-86. Reklamacje przyjmuje się tamże.

JAPOŃCZYCY WKROCZYLI do CZIN-CZAU

Przednie straże w mieście.

TOKIO, 2. 1. Wedle doniesień Reutera, awangardy japońskie wkroczyły do Czing-Czau dziś o godz. 6 rano.

Jak przewidują, większe oddziały wojska wkroczą do miasta w dniu jutrzejszym.

LONDYN, 2. 1. (Tel. wł.) Rząd nankiński polecił generałowi Czang-Sue-Ljanowi stawić opór i nie dopuścić do zajęcia Czing-Czao. Jak się zdaje, rozkaz ten jest niewykonalny, gdyż wojska japońskie obchodzą miasto z północy i południa. — W dniu wczorajszym Japończycy przekroczyli rzekę Taking pomiędzy Kupang-Tse i Czing-Czao. Pod Kupang-Tse toczyła się zażarta walka o most, który ostatecznie zdobyto. Artylerja japońska powstrzymała się częściowo od akcji, aby nie uszkodzić mostu, który był wzięty atakiem na bagnety.

W Tiań-Szanie wylądowały wojska angielskie z Tien-Tsinu, by bronić interesów Wielkiej Brytanji.

Organ emigracji rosyjskiej w Mandżurji „Charbinskoje Wremia" donosi, że w kwaterze gen. Honyo zjawili się przedstawiciele białej gwardji rosyjskiej, by podziękować za życzliwe stanowisko władz japońskich wobec Rosjan. Delegaci wyrazili radość z powodu postępów ofenzywy japońskiej.

Czin-Czau, o które biją się dwa narody.

Koncentracja oddziałów japońskich nad rzeką Lao-ho i walki w okolicach Czin-Czau — oraz prawdopodobne zajęcie tego miasta przez Japonję — to wstęp do końcowych, rozstrzygających wydarzeń, do finiszu walki Japonji o hegemonję w Chinach północnych.

Warunki terenowe walk w północnej Mandżurji mają swoją „specjalność" — oto jednemi z ważnych punktów strategicznych są tam rzeki: Nonni, Louan, Lao-ho, Sungari — szerokie rzeki o piaszczystych grząskich pobrzeżach, stanowią tam zaporę niemal nie do przebycia, a nawet nowoczesna technika saperska, mosty pontonowe i promy nie łatwo sobie radzą z przerzuceniem większych oddziałów, zwłaszcza artylerji. To też nieliczne mosty, łączące brzegi rzek, stają się celem ataków i obrony. Tak więc najostrzejsze dotąd walki japońsko-chińskie rozgrywały się w okolicach mostu na rzece Nonni. Sforsowanie tego mostu dało Japończykom klucz do prowincji Heilukiang — obecnie walki nad Lao-ho i atak koncentracyjny na Czin-Czau — to kwestja opanowania ważnego węzła strategicznego, kwestja dycydująca o ostatecznem umocnieniu się Japończyków w już okupowanych miejscowościach.

Tak więc niepozorna mieścina Czin-Czau, rzeczny port, staje się obecnie centralnym punktem operacyj wojennych. Nic więc dziwnego, że Chińczycy, ratując zagrożony odcinek, ściągają pod Czin-Czau znaczne posiłki.

40-totysięczna regularna armja chińska, siedemset dział, oto siła, z którą Japończycy muszą się poważnie liczyć. Pozatem w sukurs Chinom przybywa obecnie jeszcze jeden sprzymierzeniec — mróz.

Chińczycy z natury są bardziej odporni na mrozy i bardziej przyzwyczajeni do tamtejszej zimy. Mrozy zaś w Mandżurji są specjalnie dotkliwe, uporczywe i nieznośne. Żołnierze zaś japońscy łatwiej ulegają paraliżującemu wpływowi mrozu uniemożliwiającemu szersze operacje wojenne.

To też — jak donoszą depesze — rząd japoński dokłada starań, aby zmusić Chińczyków do dobrowolnej ewakuacji Czin-Czau. Sytuacja zostałaby w ten sposób znakomicie uproszczona — poprostu wystarczyłoby rozlokować żołnierzy japońskich w Czin-Czau; w ten sposób, wraz ze stacją kolejową Hei-bei, ważnym węzłem komunikacyjnym — cała połać Mandżurji byłaby w posiadaniu Japonji. Lecz trudno przypuszczać, aby doszło do tak uległego ze strony Chińczyków „oddania się lwom na pożarcie". Strata Czin-Czau jest zbyt poważną, aby Chiny zrezygnowały z obrony zagrożonej reduty.

To też w akcji przeciwjapońskiej zapewnili swój udział wszyscy gubernatorowie chińscy.

Sprawcy bestjalskiego mordu p. Zarembianki staną przed sądem doraźnym.

LWÓW, 2.I. (PAT).

Dzisiejsza prasa donosi. że w związku z zamordowaniem onegdaj w Brzuchowicach pod Lwowem 17-letniej córki inż. Zaremby, o czem donosił „Dziennik", po przesłuchaniu przez policję inż. Zaremby i Rity Gorgon, odstawiono ich do więzienia do dyspozycji sędziego śledczego, a akta sprawy przekazano prokuratorowi.

W prokuraturze okręgowej, według doniesień „Gazety Porannej", odbyła się narada w tej sprawie, w wyniku której zapadła decyzja przeprowadzenia śledztwa w trybie doraźnym.

W związku z tem sędzia śledczy rozpoczął natychmiastowe dochodzenia i w dniu wczorajszym przesłuchał inż Zarembę. Dziś przesłuchana będzie Rita Gorgon.

Prasa dowiaduje się, iż śledztwo sądowe potrwa kilka dni, poczem prokurator przygotuje natychmiast akt oskarżenia i prawdopodobnie w końcu następnego tygodnia odbędzie się sąd doraźny w powyższej sprawie.

Bójki komunistów z hitlerowcami.

BERLIN, 2.I. (PAT). — W pobliżu Magdeburga doszło do starcia między grupą narodowych socjalistów a grupą ich przeciwników politycznych. Jeden z hitlerowców zginął, ugodzony kulą z ukrycia, dwaj inni odnieśli w czasie bójki ciężkie rany od kul rewolwerowych. Policja aresztowała dwu uczestników napadu—komunistów. Jeden z nich otrzymał również w czasie zajść ranę postrzałową.

Znów złoto do Francji.

PARYŻ, 2.I. (PAT). — W połowie grudnia r. ub. pocztą lotniczą holenderskiej kompanji przywieziono do portu lotniczego w Le Bourget pod Paryżem około 20,000 kg. złota wartości 30 miljonów fr. Kruszec wysłano z Amsterdamu pod adresem kilku większych banków paryskich.

Zamieszki w Hiszpanji.

MADRYT, 2.I. (PAT) — W prowincji Badacz doszło do starcia między radykalnymi socjalistami a agrarjuszami. Dwie osoby odniosły ciężkie rany. Policję, która interwenjowała obrzucono kamieniami, wobec czego zrobiła ona użytek z broni palnej. Jeden z manifestantów został zabity, kilku odniosło ciężkie rany. Jeden policjant jest ranny.

Sensacyjne wyniki śledztwa

w sprawie włączenia się komunistów podczas przemówienia prez. Hindenburga.

BERLIN, 2.I. Śledztwo w sprawie sabotażu mowy noworocznej prez. Hindenburga przyjęło obrót wręcz sensacyjny.

Dziś rano do prezydjum policji w Berlinie zgłosili się małżonkowie Anna i Juljusz Bergmanowie i oświadczyli, co następuje:

Przechodząc o godz. 7 wiecz w dzielnicy Neukölln opodal prywatnego ambulatorjum, małżonkowie zauważyli dwu mężczyzn, z których jeden początkowo stał na czatach, drugi zaś, wyjąwszy płytę z chodnika włączyli jakieś druty do podziemnego węzła telefonicznego. Obaj zdradzali wielkie zdenerwowanie i najwidoczniej śpieszyli się bardzo, pracując w sposób gorączkowy.

Dzięki tym zeznaniom policja berlińska zdołała ustalić miejsce, w którem przewód od mikrofonu był połączony z rozgłośnią w Königswusterhausen.

Pozatem do prezydjum policji zgłosił się w dniu dzisiejszym znany fizyk berliński, docent uniwersytetu w Heydenlinden i złożył płytę gramofonową, na której zarejestrował podczas audycji radjowej całą mowę marsz. Hindenburga. Płyta odtwarza nie tylko przemówienie, lecz wszystkie okrzyki sabotażystów z zachowaniem odcieni głosu. Płyta ta pozwoli na zidentyfikowanie winowajców.

Dr. Heydenlinden zwrócił uwagę policji, że mikrofony nadawcze przy najlżejszem dotknięciu ręką ludzką, wydają charakterystyczne szmery. Otóż szmery tego rodzaju zostały zarejestrowane na płycie gramofonowej. Szczegół ten skieruje śledztwo na drogę daktyloskopji, albowiem z zeznań dr. Heydenlindena wynika, że sabotażyści dotykali się palcami mikrofonu podczas wznoszenia okrzyków antypaństwowych. Mikrofon zaś ten, jak wiadomo, został już przez policję odnaleziony w lecznicy.

W obecności prezydenta policji nastawiono gramofon. Jak się okazuje, do mikrofonu przemawiało kilka osób. Wznoszono okrzyki w rodzaju: „Precz z Hindenburgiem!". „Brońmy się przeciwko polityce rabunków!". „Moskwo, przybądź nam z pomocą!". „Zwróćmy czerwony front przeciwko dekretowi!".

Policji berlińskiej udało się wykryć lokal, w którym komuniści wznosili przed mikrofonem okrzyki antypaństwowe. Mianowicie w jednej z lecznic przedmieścia Neukölu znaleziono zakonspirowany kabel, wzmacniaczce i inne urządzenia. Dokonano kilkunastu aresztowań, lecz nazwiska są trzymane w tajemicy.

Opinja niemiecka jest niesłychanie wzburzona aferą sabotażową. Koła polityczne zażądają uznania partji komunistycznej za nielegalną.

Rektorzy wyższych uczelni u p. ministra oświaty.

WARSZAWA, 2 stycznia. (PAT.). — P. minister W. R. i O. P. Jędrzejewicz przyjął w dniu dzisiejszym ich Magnificencje rektorów wszystkich wyższych uczelni w Polsce. Rektorzy zgłosili się do współpracy z ministerstwem w związku z nowelą ustawy o szkołach akademickich. P. minister stwierdził stanowczo, że podane w prasie pogłoski o ograniczeniu autonomji uniwersyteckiej nie odpowiadają rzeczywistości.

Nowe linje kolejowe.

WARSZAWA, 2 stycznia (PAT). — Plan finansowo - gospodarczy przedsiębiorstwa Polskie Koleje Państwowe z okres od 1 kwietnia 1932 r. do 31 grudnia 32 r. przewiduje na budowę linji kolejowych normalnotorowych sumę 5.917.000. Między innemi na linję kolejową Kraków — Miechów jeden milję zł., Płock—Sierpc 400.000 zł.. Woropajewo—Druja 2 milj. zł., Kalety—Podzamcze 257,000 zł., i połączenia górnośląskie 70,000 zł. Przytem 300,000 zł. przeznaczono na wykup gruntów przez które biegną nowowybudowane koleje.

Odznaczenie marszałka Raczkiewicza.

WARSZAWA, 2 stycznia (PAT). — Jego Królewska Mość król Albert belgijski nadał marszałkowi Senatu p. Raczkiewiczowi wielką wstęgę orderu Leopolda, której insygnja wręczone zostały p. marszałkowi przez posła Królestwa Belgów w Warszawie.

Ostatnie mowy obrończe.

Wczoraj przemawiali mec. Berenson i Śmiarowski.

W poniedziałek nastąpi replika prokuratorów.

Dziś, w pierwszym dniu roku 1932, w którym odbywa się rozprawa przeciw b. więźniom brzeskim, sala przedstawia wcale niezwykły widok. Silne kordony policji robią co mogą, aby zatamować napływ publiczności, która zwartemi szeregami stara się dostać na salę rozpraw. Przysłowiowej szpilki nie możnaby wetknąć w salę sądową. Ławy obrończe i dziennikarskie, są wręcz nabite. Na miejscach publiczności — tłum.

Adwokaci zajęli wszystkie przejścia, tak, że przejść do ław dziennikarskich jest niezmiernie trudno. Przy pulpicie mówców staje adw. Leon Berenson i zaczyna swe przemówienie:

Troski oskarżenia.

Szanowni panowie sędziowie! Oskarżonym robi się zarzut, że nie przyznali się do winy i nie poszli z pieśnią rewolucyjną na ustach do więzienia. Z tego powodu oskarżenie jest bardzo zatroskane. Zatroskanie oskarżenia idzie tak daleko nawet, że współczuje gorąco tym rozczarowanym masom które dowiedziały się, że nikt naprawdę nie pragnął zamachu. Słyszeliśmy z tamtej strony słowa puste, może nieraz groźne, czasami demagogiczne o tym przygotowywanym zamachu.

Wspólny front.

Podobne zarzuty padają pod adresem oskarżonych również ze strony wręcz przeciwnej, z takiej małej broszurki komunistycznej, złożonej do akt sprawy przez kolegę Sterlinga. Po tamtej stronie do oskarżonych takie same wytaczane są pretensje. I tamci również są niezadowoleni i atakują PPS, bo właściwie tu nie o Centrolew chodzi, lecz o PPS, że nie zdobyła się na akt rewolucyjny. Widzimy więc wspólny niejako front. Dlaczego te pretensje z dwóch przeciwnych krańców, to znaczy od tych co na straży prawa stoją i od tych, co w prawa społeczne biją. Zaraźliwe jest to obcowanie prokuratora Rauzego z żółtą broszurką komunistyczną. Pan prokurator jej językiem atakował oskarżonych.

Nie na rękę.

Należy zaznaczyć, że komuś było nie na rękę, iż zamachu naprawdę nie było, bo zamach prawdziwy widzianoby bardzo chętnie. Wydałoby się wówczas prawo łaski, być może jednego z oskarżonych zrobiłoby się ambasadorem, tak jak Sapiehę po jego zamachu w roku 1919, ale ponieważ nie było zamachu i przygotowania do niego, to stąd powstało niezadowolenie. Bo gdyby zamach naprawdę istniał, wtenczas znalazłaby się podstawa do zadania ostatecznego ciosu organizacjom politycznym, do wpędzenia niejako ludzi w pod ziemia i wówczas byłaby droga wolna i czysta i koncepcje samowładcze nie miałyby przeciwwagi. Polska myśl polityczna byłaby zabita i to nieprzyznanie oskarżonych okazało się prawdziwem niebezpieczeństwem dla tych, co dzisiaj Polską rządzą.

Rzeczywistość polska

Proces obecny — mówi dalej adw. Berenson — okazał nam tę duszę polską, przeoraną bólem, ujawniło się cierpienie i ta najstraszniejsza polska rzeczywistość. Mówiono nam, że ten proces nie jest nietylko procesem historycznym, że nie jest procesem najlepszych ludzi, a niestety, otwarto drzwi i okna na to wszystko, co Polska ostatniemi laty przeżyła, żeby złożyć to nietylko przed sądem, ale przed całym narodem. Nie pomoże tu autosugestja pana prokuratora. Ma ławie oskarżonych siedzą ludzie wybrani nie na skutek presji i teroru, ale dlatego, że na ten wybór sobie zasłużyli. I nie pomoże usypianie własnego sumienia że po tamtej stronie są najlepsi ludzie.

Ulubiona trzynastka.

Na ławie oskarżenia zasiada 11 ludzi a miało ich być początkowo 13, bo taka ferelna liczba potrzebna jest dla kogoś, co ją bardzo lubi. Siedzi tu 11 żywych ludzi, ale równie dobrze mogłyby tu siedzieć osoby o innych twarzach i nazwiskach i nicby się nie zmieniło. Przebieg zeznań i oświetlenie wszystkiego nie byłoby wcale inne. a przedewszystkiem stosunek społeczeństwa do oskarżonych by się nie zmienił. Padają tu nazwiska wprawdzie w związku z jakiemiś czynnościami, ale te nazwiska nie mają znaczenia dla biegu wypadków, bo sprawa idzie bez nazwisk i bez ludzi.

Prokuratorski atak frontowy był prowadzony nie przeciwko jednostkom, lecz mierzył w ich w świat ideowy, w ich stronnictwa

To nie była rozprawa z winą poszczególnych ludzi. To był zamach na partje, zapowiedziany już dawno w tych t. zw. wywiadach. Partje te nie dały się uwieść tym syrenim głosom i stworzyły taką siłę, w którą trzeba było uderzyć, czemś strasznem — uderzyć Brześciem!

Dwa akty sprawy.

Postępwanie panów prokuratorów jest bardzo logiczne, ale i ono potwierdza, że ten proces jest naprawdę bezimienny.

Obrońca dowodzi, że w sprawie tej są dwa akty: jeden — to wywiezienie do Brześcia, a drugi — wszczęcie sprawy z art. 100 k. k.

Pierwszy akt odegrany był w płaszczyźnie indywidualnej w stosunku do oskarżonych. Chciano ich złamać i zmiażdżyć. Wywozi się ich do Brześcia by następnie oskarżyć o zamach. Gdyby początkowo była mowa o zamachu, to do akt sprawy złożonoby nakazy aresztowania, któreby wszystko wyjaśniły. Nakazy te jednak nie są złożone, są zatajone, do chwili aresztowania, nie było tego, co się mówi w związku z art. 100-ym.

Drugi akt tej sprawy nastąpił już w atmosferze spokojniejszej, kiedy reżyserja nie mogła zadowolić się jednoaktówką.

A więc zacznę od wywiezienia kilkunastu osób w tajemnicy w nocy do twierdzy i to niebylejakiej. Kto powziął tę decyzję, gdzie są nakazy aresztowania, kto je podpisał, kto je wykonał? Jeżeli postąpiono zgodnie z prawem, to dlaczego taka tajemnica?

W Brześciu nie stosowano art. 100.

Jest w aktach pewien dokument, który słuszność tej tezy podkreśla, a jest nim pismo b. prokuratora Michałowskiego. Przesyłając akta sprawy do sędziego śledczego, celem przesłuchania oskarżonych, mówi się może coś o wekselkach, o szacherkach, czy może o zamachu? I czy wymienia się odpowiednie artykuły zarówno kodeksu, jak i procedury? I wobec tego, że nie było wzmianki o artykule setnym, twierdzę, że w chwili wywożenia oskarżonych do Brześcia, oskarżenia z art. 100 nie było.

Wedle rozkazu!

Po zaaresztowaniu nie dostarczono ich do najbliższego sędziego, który co do dalszego zatrzymania winien wydać decyzję, a więc do sędziego śledczego w Brześciu. tego sędziego nie zawiadomiono, ale za to do oskarżonych do Brześcia przywieziono sędziego z Warszawy. Nazwisko jest dobrze znane. Wiadomo, że ten sędzia przeszedł do porządku nad skargami więźniów na stosunki panujące w Brześciu.

Przewodniczący. sędzia Hermanowski: To nie jest ustalone w sprawie.

Adw. Berenson: Pogwałcono art 168 K. P. K. i sprowadzono takiego sędziego, który zna kulisy sprawy.

Przewodniczący: Żadnego pogwałcenia w tem, że sędziego Demanta przywieziono do Brześcia, nie było.

Adw. Berenson: To wszystko, o czem mówiłem, świadczy, że w chwili wywiezienia żadnego zarzutu zamachu nie było.

Miał być zamach na ustrój państwowy, a nie zależało nikomu na wykryciu dowodów zamachu i ich zabezpieczeniu. Wobec tego należy dojść do wniosku, iż działano z rozkazu a nie według prawa.

Komentator i komentarze.

Tak wyglądają rozumowania prawnicze. w świetle faktów, ale jak w świecie prawa mamy urzędowych interpretatorów, tak i w związku ze zdarzeniami państwowemi posiadamy komentatorów, a właściwie jednego komentatora i jego komentarze. Takim komentarzem do sprawy brzeskiej jest wywiad z 14-go września 1930 r. i aczkolwiek nie jestem zwolennikiem tego rodzaju wywiadów, to jednak muszę zaznaczyć, że jest on pewnego rodzaju decyzją, umarzającą tę sprawę i gdyby sędzia śledczy z niej korzystał, to nie siedzielibyśmy tu w sądzie 50-ty dzień.

Adw. Berenson cytuje treść wywiadu marszałka Piłsudskiego z dnia 14-go września, omawiającego w sposób swoisty tło aresztowania b. posłów. W związku z tem, zapytuje obrońca, czy w tym wywiadzie było coś wspomniane o zamachu?

A więc — mówił adw. Berenson — przygotowywano zamach na całość państwa, był spisek. Dnia 9 września nastąpiły aresztowania, a premjer 14 września nic o tem nie wiedział. Czyżby premjera wprowadzono w błąd?

Przemówienie mec. Eugen. Smiarowskiego.

Proces ten postawił nas w przedziwnej sytuacji. Wszystkie strony w tym procesie zostały zrównane niema żadnej linji między oskarżeniem, obroną i oskarżonymi. Zadaniem obrony jest prowadzić tylko linję prostą — linję prawdy poprzez oskarżenie i zeznania świadków, dla dobra polskiej rzeczywistości na przyszłość. Tu negliżujemy wszystkie fałsze, kłamstwa i podłości.

Sanacja brudów.

Jakie zadanie miał przewrót majowy 1926 r. Wszak wszyscy wiedzą, że marsz na Warszawę był prowadzony pod hasłem czystych rąk. Proces ten odsłania nam tajemnice — pytam się, co zostało z tego pięknego hasła? Było i drugie piękne hasło: „Precz z bezkarnością". My obrońcy tych historycznych ludzi wzięliśmy za zadanie łącznie z wami wysoki sądzie wykazać gdzie jest prawda, ta prawda o której tyle po maju się mówi.

Oskarżenie runęło.

Przedewszystkiem po mowie panów prokuratorów, którzy chcieliby tych zasłużonych dla Polski obywateli obedrzeć z czci. Pan prokurator wypowiedział tu śmiałe zdanie i twierdzenie, że decydującym czynnikiem jest walka o władzę. Przychodzi kolos i powiada ustąp, abym ja zajął twoje miejsce. Skąd te słowa w ustach tak młodego oskarżyciela publicznego, raczej powinien to powiedzieć nie rzecznik prawa, jakim jest pan prokurator ale krętacki dyplomata, intrygant polityczny. Wczoraj Witos, marsz. Piłsudski, może jutro znów Witos. Ale to nie może być motywem, z ktorym się przychodzi do sądu. Sąd jest w dzisiejszych czasach bez prawia jeszcze jedyną świątynią, której całe zdrowe i uczciwe społeczeństwo wydrzeć sobie nie pozwoli.

Wszyscy się zawiedli.

Gdzieżeż jeszcze raz pytam się ta walka obozu sanacyjnego z bezkarnością?

I co się okazało po tych rządach majowych. Okazało się, że jedynym i wyłącznie w morzu bezkarności klubem który jest rzecznikiem bezprawia jest właśnie klub prorządowy B. B.

Powiedział kiedyś marsz. Piłsudski: „Znienawidziłem bat obcych nie chcę stosować batów własnych". Jakże temu powiedzeniu przeczy rzeczywistość.

Powiedział to człowiek wierzący w swoją misję dziejową. Tymczasem zawiedli się wszyscy, położenie jest nadal takie same jak przed majem ze wszystkich stron rozlega się złowieszczy krzyk: „Pieniędzy, pieniędzy".

W tym momencie adw. Smiarowski analizuje drobiazgowo zeznania świadków mówiących o nadużyciach pieniężnych w czasie akcji wyborczej. A policja której zadaniem winna być troska o bezpieczeństwo całego społeczeństwa jak się zachowuje? Jest tylko na usługach jednej grupy-sanacji, przy tem wszystkiem przez całą Polskę idzie korupcja i dywersja.

A teraz pytam się jako uczciwy człowiek za co mają odpowiadać ci ludzie. Za co? Za to że chcieli ładu i praworządności? Za to że z tym szli do społeczeństwa.

Mieli oni taki sam program zrzeszeni w Centrolewie o co odbył się przewrót majowy, Niestety. Przewrót majowy zawiódł.

Piękne hasła za które poległo tyle najlepszych synów Polski zostały spaczone.

Wielki wódz ze swoimi hasłami został zgniecony przez karłów. Widzieliśmy te wszystkie bezprawia i łajdactwa jakie odbywały się w czasie akcji wyborczej.

Ile pieniędzy wyciągnięto z biednego społeczeństwa na popieranie prasy sanacyjnej. Jak kneblowano wolność prasy. I tu przedstawiciele oskarżenia mówią, że niema dyktatury. Skoro niema dyktatury za co siedzą ci ludzie na ławie oskarżonych. Przecież inni po maju szerzyli te same hasła walki z bezprawiem i podłością co ci, co szli w maju 1926 r. na Warszawę.

Dziwię się tylko panom prokuratorom, że wnieśli tu akt oskarżenia skoro mówią, że niema dyktatury. Skoro niema tej dyktatury zwłaszcza tu w sądzie, to winni oni być zwolnieni.

O moralność czy władzę

Centrolew walczył tylko o moralność Polski a nie o władzę. Centrolew walczył z nadużyciami i szerzącą się korupcją. Centrolew podjął proporzec z pięknemi hasłami, proporzec rzucony przez wodza. Społeczeństwo ma wyrobiony już sąd o całym tym tragicznym dla polskiej racji stanu procesie.

Kogóż widzimy tu. Stanęły naprzeciwko siebie w tym akcie oskarżenia dwie siły: z jednej strony tacy ludzie, jak Rataj, Thugutt, Strug i inni, a po przeciwnej stronie szpiclostwo i ucho policyjne.

Nie będę tu już omawiał roli mych klientów, znana jest ona wszystkim. Ich cierpienia w Brześciu. A co dopiero mówić o tym, że sędziwego i zasłużonego p. Liebermana nie uchronił nawet wiek i zasługi od policzka. Ten Bagiński, to przecież, jak sam pan prokurator powiedział, nieskazitelny rycerz. Rycerz to prawda, rycerz, który walczył i śmierci prosto patrzył w oczy, jeśli szło o Polskę. Dziś, wysoki sądzie, wy musicie zdecydować, czy jest u nas dyktatura, czy sądownictwo jest niezależne. Wasz wyrok o tem zdecyduje.

Na tem zakończył swe przemówienie adw. Smiarowski, poczem obrady zamknięto do poniedziałku. W poniedziałek spodziewana jest replika prokuratorów.

Fabryka niemieckich inteligentów w Rzeszy

W niniejszym artykule chcemy się zająć sprawą nader ważną, wymagającą tak w interesie państwa, jak i ogółu obywateli, radykalnych zmian.

W szeregu instytucyj autonomicznych i prywatnych zajmują poważne stanowiska ludzie, których legitymacją jest dyplom zagraniczny. Chcąc, by sprawa była z miejsca jasno postanowiona, stwierdzam, iż chodzi mi o Niemców, obywateli polskich, którzy edukację swą ukończyli w zakładach naukowych poza granicami naszego kraju.

Otóż ludzie ci rekrutują się w 90% wypadków z jednostek, które nie grzesząc zbytnią wrodzoną inteligencją i nie mogąc z tego powodu liczyć na promocję w kraju, szukały na tle rzekomego ucisku szkolnego w Polsce pobłażliwości w szkołach Rzeszy.

Przedstawiając się, jako ofiary niezmiennych swych uczuć dla Vaterlandu, uzyskiwały te typy świadectwa maturalne w gimnazjach niemieckich, które tym uciekinierom z Polski nie stawiały takich wymogów, jakie stosują do własnych obywateli.

Słowa te piszę na podstawie konkretnego materjału dowodowego.

W konsekwencji taki absolwent gimnazjum w Lipsku, Dreźnie, Wrocławiu, czy Berlinie stał umysłowo o wiele niżej, niż rówieśnicy — autochtoni, co jednak nie przeszkadzało im studjować na uniwersytecie, tolerującym aż do przesady brak przygotowania ze strony przedstawiciela „gnębionej" mniejszości w Polsce.

Z takim oto dyplomem, łaskawie wydanym, (co było obojętne dla ciała profesorskiego, gdyż i tak ten „doctor" niema prawa do żadnych w Niemczech stanowisk, musi bowiem złożyć deklarację, iż o żadne stanowisko w Rzeszy nie będzie się ubiegał) — wraca młodzian do Polski i tu świecąc patentem, honorowanym niestety przez nasze władze, zajmuje odpowiednie stanowisko, czy to w szkolnictwie, czy instytucjach samorządowych lub prywatnych.

Z drugiej strony olbrzymia większość młodzieży niemieckiej w Polsce, kończy szkoły u nas, zdaje wszystkie wymagane egzaminy, uzyskuje polskie matury, studjuje na polskich uniwersytetach i później po tych latach męczącej nauki, znając przewidziane programem m. in. historję i literaturę polską — nie może objąć stanowiska, gdyż te zajęte są już przez dezerterów ze szkół polskich czy niemieckich, lecz w Polsce się znajdujących.

I teraz nasuwa się właśnie najsilniejsze zastrzeżenie.

Oto taki „ukończony" w Niemczech „inteligent", niemając pojęcia zielonego ani o historji, ani literaturze polskiej (jeśli ma, to wręcz kłamliwie mu podane), „świeci" kulturą w naszych środowiskach, kompromitując siebie i swój zawód ignorancją podstawowych elementów polskiej kultury i wykształcenia.

Znamy m. in. fakt, że syn, jednego z niemieckich politycznych działaczy w Łodzi, orjentującego się ku Berlinowi — wrócił jako „doktór" filozofji z Niemiec i w żadnej niemieckiej instytucji nie może uzyskać trwałej posady, gdyż nie umie we własnym niemieckim języku pisać ortograficznie! Takich obcopoddanych „doktorów" uniwersytety niemieckie fabrykują en masse.

A w jakimż to kraju uznają obce dyplomy?

Czas więc i u nas żądać uzupełniających egzaminów na naszych uniwersytetach, a od „doktorów", którzy i gimnazjum w Niemczech kończyli bezwarunkowo żądać się winno przed przyjęciem do służby państwowej czy samorządowej złożenia polskiej matury. Tak jest: matury! Na uniwersytecie nie czas na naukę historji polskiej — a chyba można domagać się od ludzi pracujących w Polsce, by w magazynie swych wiadomości znaleźli i kącik dla wiedzy o Polsce.

H. P.

Wypowiedzenie posłuszeństwa Anglji

uchwalił kongres wszechindyjski.

LONDYN, 2.I. (tel. wł.)—Na wczorajszem posiedzeniu kongres wszechindyjski uchwalił wznowienie akcji nieposłuszeństwa. Mają być mianowani tajni instruktorzy do kierowania ruchem w miastach prowincjonalnych. Z obawy, aby władze angielskie nie skonfiskowały majątku kongresu, wszystkie kapitały będą umieszczone w bankach zagranicznych.

Kongres zwrócił się do wszystkich narodów świata z prośbą o przysłanie do Indyj obserwatorów, którzyby mogli stwierdzić naocznie, że taktyka Hindusów nie ma nic wspólnego z terorem, lecz polega jedynie na biernym oporze.

Prasa angielska donosi, że sytuacja w Indjach zaostrza się z dniem każdym. Gandhi zerwał ostatecznie stosunki towarzyskie z wicekrólem.

Wczoraj wicekról przyjechał samolotem z Kalkuty do Delhi.

Ambasador Turcji u pana Prezydenta Rzplitej.

WARSZAWA, 2 stycznia (PAT). — Dziś o godz. 12 w południe pan Prezydent przyjął na specjalnej audjencji J. Eksc. Dżebad Beja, ambasadora Turcji, który złożył mu swe listy uwierzytelniające.

Fenomen natury.

BUENOS AIRES, 2 stycznia (PAT). W miejscowości Rosario w prowincji Santa-Fe wydarzył się niezwykły fenomen meteorologiczny. W czasie wielkiego upału i pięknej pogody nagle nad miastem skłębiły się chmury i w wirowym ruchu zaczęły opadać, przybierając formę ogromnego stożka. Wreszcie utworzyła się trąba powietrzna, która wyrządziła w jednej z dzielnic miasta wielkie szkody. Jeden z przechodniów został rzucony o ścianę domu, doznając złamania ręki i ogólnych obrażeń. Drugiego przechodnia prąd powietrza rzucił na słup telegraficzny. Został on ciężko poraniony. Fenomen ten wywołał wśród mieszkańców miasta panikę.

Raid Paryż—Australja.

PARYŻ, 2.I. (PAT). — Niepogoda zmusiła lotników angielskich Sefrynsa i Sulforda do przerwania raidu samolotowego Paryż—Australja. Pierwszy z lotników opuściwszy w południe Le Bourget wylądował w Marsylji o 4-ej popoł. a drugi już w Dijon przerwał lot z powodu silnej zawiei śnieżnej.

Losowanie 4-proc. pożyczki dolarowej.

WARSZAWA, 2 stycznia. — Dziś odbyło się losowanie 4-procentowej premjowej pożyczki dolarowej.

Wylosowano następujące premie:

1 premja 12.000 dol. na Nr. 969307.

2 premje po 3.000 dol. na Nr. 1405354 459794.

7 premji po 1.000 dol. na Nr.: 1035420 355893 122506 1440507 384144 461719 784723.

10 premij po 500 dol. na Nr.: 738166 833924 1198452 119179 1038722 963685 934636 755578 1205129 745747.

Po 100 dol. na Nr.: 573351 1443516 1125595 756779 304453 882326 580299 828432 27142 1170056 1495287 948837 722795 1356980 1148925 1297271 272278 757272 1239834 42596 92050 1485179 383169 165111 235278 1376837 35458 1381829 1227596 854451 737659 1054420 696254 1496345 347906 1196509 1477093 1321519 213544 1195008 1226150 334845 676556 1028663 649301 191410 549242 607274 333308 913077 1179282 391514 1382313 349198 1187678 729073 588450 569834 454195 594359 511931 1219710 1394185 1268498 450301 817155 643214 49132 597870 1245944 289885 1267398 375875 436057 465597.

Kanada bije.

KRAKOW, 2. 1. (PAT) — Dzisiejszy mecz hockeyowy między drużyną kanadyjską a reprezentacją Krakowa zakończył się zwycięstwem Kanady w stosunku 8:0 (2.0, 3:0, 3:0).

Nowy rok na prowincji.

Zamordowany starzec, — Zonobójstwo — Napad na listonosza.

Napady i krwawe rozprawy we wsiach województwa łódzkiego.

We wsi i gminie Tum, pow. łęczyckiego, zamordowany został 62-letni Fr. Kinderman, zamożny kolonista.

Mord dokonany został uderzeniem noża w serce przez zięcia Kindermana, 43-letniego Alfreda Walmana, zamieszkałego w Łodzi, przy ul. Limanowskiego 119. Walman przyjechał do teścia wraz z żoną, Frydą. Mord dokonany został podczas libacji, na tle kłótni o posag.

Zabójcę aresztowano.

We wsi Rusiec, powiatu łaskiego, zamordowana została uderzeniem siekiery Janina Pochocka.

Zbrodni dokonał mąż Pochockiej, Józef, którego aresztowano.

We wsi Strugi, pow. wieluńskiego, napadnięto na listonosza, 52-letniego Janyszka Teofila, który odnosił dwa worki z korespondencją i pieniędzmi ze stacji kolejowej do urzędu pocztowego w Mierzycach.

Listonosz, uderzony w głowę, stracił stracił przytomność, a gdy ją odzyskał, worków ani napastników, których było dwóch, już nie spostrzegł.

W jednym z worków było 600 złotych gotówką.

Bandytów nie ujęto.

P. Wojewoda Władysław Jaszczołt prezes wojewódzkiego komitetu N. P. B. przed mikrofonem Rozgłośni Łódzkiej Polskiego Radja.

Zgon gen. Pau.

PARYŻ, 2.I. (PAT). — Generał Pau, który zasnął dziś rano w wieku lat 83 brał czynny udział w wojnie francusko - pruskiej w latach 1870—71. W czasie wielkiej wojny gen. Pau dowodził armją alzacką, poczem pełnił rozmaite funkcje w misjach francuskich w Belgji, Rosji, Szwecji, Grecji i Rumunji.

Strajk w teatrach wiedeńskich.

WIEDEŃ, 2 stycznia. (PAT.). — W myśl zapowiedzi pracowników scenicznych wybuchł w Sylwestra strajk w kilku teatrach wiedeńskich. Trzy teatry, mianowicie teatr Reimunda, teatr miejski i Kammerspiele zmuszone były w ostatniej chwili odwołać przedstawienia z powodu strajku. Przeszło 400 robotników scenicznych zostało wydalonych z pracy. W 2-ch teatrach doszło do gwałtownych demonstracyj ze strony publiczności.

Orkany śnieżne na Węgrzech.

BUDAPESZT, 2. 1. (PAT). Wg. informacyj dyrekcyj kolejowych w całym kraju szaleje orkan śnieżny, który spowodował zastój w ruchu kolejowym zwłaszcza na obszarze dyrekcji drezdeńskiej. Wg. dalszych informacyj przerwano ruch kolejowy na skutek wielkich zasp śnieżnych na 30 linjach bocznych we wschodniej części kraju.

Dziś wieczorem na stacji granicznej Lakoshaza zatrzymany został express, który dopiero jutro wyruszy w dalszą drogę. Os atnie wiadomości przynoszą, że orkan osłabł na sile, tak że jest nadzieja, że normalny ruch kolejowy będzie mógł być jutro przywrócony.

Na lotnictwo cywilne.

WARSZAWA, 2 stycznia (PAT). — W myśl planu finansowo-gospodarczego PKP na okres od 1 kwietnia do 31 grudnia r. b. przeznaczona jest na lotnictwo cywilne suma 5,146,000 zł.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych.

COCTAIL (ul. Przejazd Nr. 34, tel. 105-73.)

Dziś, w niedzielę, o godz. 6-ej, 8-ej i 10-ej

Nieodwołalnie po raz ostatni

„AŻ 4 ASY"

KALINÓWNA, BOROŃSKI. HANUSZ, MINOWICZ

wraz z całym zespołem.

Kasa dzienna w składzie mat. pism. W. Schweitzera, ul. Piotrkowska Nr. 104. Tel. 100-52, czynna jest bez przerwy od godz. 10-ej rano do g. 5-ej mi 00 po poł., zaś od godz. 5-ej sprzedaje bilety kasa wiecz. teatru „Coctail" ul. Przejazd 34. Tel. 105-73.

Jutro wielka rewelacyjna premjera.

JERZY NAŁĘCZ

Copyright by „Dziennik Łódzki".

37)

TRÓJKĄT BAPHOMETA

Powieść na tle niesamowitych przeżyć pozagrobowych.

Akcja rozgrywa się w pałacach, dancingach, suterenach, poddaszach i w labiryncie podziemnej Łodzi.

Streszczenie.

Znany przemysłowiec łódzki, Karol Wolner, zginął w tajemniczych okolicznościach w Zakopanem. Reporter „Przeglądu Codziennego", Leszek Wirga, usiłował przy pomocy swego siostrzeńca, Grądzkiego zbadać zagadkę śmierci Wolnera i wówczas natknął się na ślady szajki fałszerzy banknotów.

Narzeczoną Grądzkiego była Nela Kierzkowska, sekretarka Wolnera.

Wirga padł ofiarą zamachu, zorganizowanego przez „pana mecenasa", zagadkowe indywiduum. Ciała reportera nie odnaleziono.

Na cmentarzu na Dołach pojawiło się widmo, w związku z czem angażowano dozorcę nocnego, Grędelskiego Stefana

Grądzki, błądząc Aleją 1-go Maja natknął się na młodą kobietę, która prosiła go o pomoc. Opowiedziała Grądzkiemu, że brat jej znany przemysłowiec, Boeltich, padł ofiarą szajki „Trójkąta", oraz że zwabiona przez szantażystów do jakiegoś domu,—zdołała zbiec. Grądzki przyrzekł pannie Boeltich swą pomoc.

Nazajutrz Boeltichówna została uwięziona w jaskini szajki „Trójkąta", naskutek wyrafinowanego podstępu.

Nadkomisarz Olmański otrzymał list od „Trójkąta" z zawiadomieniem, że Boeltichówna nie żyje.

Dozorca nocny cmentarza na Dołach, Grzędelski, wszedł do masywnego grobowca i uruchomiwszy mechanizm w jednej z trumien wszedł do podziemia. Otwór zamknął się, więc przypadkowy świadek, Skopień wezwał pomocy wysłużonego włamywacza, Paradowskiego.

Gdy obaj późnym wieczorem przyszli do grobowca — zostali w ciemnościach obezwładnieni przez nieznanych osobników.

Bezrobotny Majerczyk codnia bezowocnie poszukiwał pracy.

Zabłądził pewnego południa na cmentarz przy ulicy Brzezińskiej i usłyszał jęki, dochodzące od strony masywnego grobowca. Wystraszony początkowo postanowił przyjść z pomocą uwięzionemu w podziemiach grobowca mężczyźnie.

Robotnik uwolnił z podziemia dozorcę Grzędelskiego, za co obdarowany został... pięciuset złotowym banknotem.

Nadkomisarz Olmański usiłował aresztować markiza de Lavalle, a jako podejrzanego o to, że pomógł dyr. Olszańskiemu w ucieczce.

(Dalszy ciąg).

Jednem słowem albo szalenie bogaty utracjusz lub też typowy „niebieski ptak".

Dawno już nadkomisarz Olmański zająłby się bliżej markizem de Lavalle, gdyby nie dziwne stanowisko władz centralnych w stolicy, które kategorycznie zabraniały zajmować się osobą wytwornego paryżanina, za którego uchodził markiz de Lavalle.

— Gdybym miał chociaż najmniejszy, lecz konkretny dowód współudziału „tego markiza" z szajką trójkąta nie wahałbym się ani chwilę wymuskany laluś znalazłby się za kratkami — rozważał.

Ale w obecnych warunkach trzeba się było liczyć z Warszawą.

— Niech go djabli biorą — postanowił — dostanie się on i tak czy wcześniej czy później w moje ręce — to też powiedział:

— Pan, markizie, jest narazie wolny. proszę jednak jutro rano przybyć do mnie do urzędu śledczego i wytłumaczyć swoje postępowanie.

— Dziękuję panu — markiz de Lavalle złożył przed nadkomisarzem Olmańskim wytworny ukłon a zwracając się do Grądzkiego mówił:

— Panie Andrzeju, przypuszczam, że po dzisiejszem niepowodzeniu nie odmówi pan, jak to miało miejsce rano, przyjęcia mojej pomocy. We dwóch prędzej odszukamy pannę Boeltichównę, której losem tak gorąco się pan zajmuje.

Radzę więc panu, opuścić ten niegościnny teren i wraz ze mną pojechać do miasta. W drodze zapoznam pana z moim planem działania.

Grądzki zamierzał udzielić odmownej odpowiedzi, ale uprzedził go nadkomisarz Olmański.

— Pan Grądzki naturalnie skorzysta z pańskiej propozycji — rzekł, myśląc iż markiz de Lavalle znajdować się będzie w takim razie pod nadzorem, co w zupełności odpowiadało jego zamiarom.

Markiz de Lavalle uśmiechnął się ironicznie jak gdyby odgadł myśli naczelnika urzędu śledczego.

— Więc jakże panie Andrzeju — powtórzył markiz de Lavalle — zgadza się pan na mój projekt?

— Zgadzam się — odparł Grądzki, po krótkiem wahaniu,

— W takim razie możemy odejść. Życzę panu naczelnikowi powodzenia — zwrócił się markiz de Lavalle do nadkomisarza Olmańskiego.

Po upływie paru minut Grądzki wraz z markizem de Lavalle siedzieli w taksówce i podążali w stronę Łodzi.

— Wtajemniczę pana w mój plan działania — rozpoczął markiz — tylko musi mi pan dać słowo honoru, że nikomu pan nie powtórzy naszej rozmowy.

— Może pan być zupełnie pewien. Daję panu na to słowo honoru — odrzekł Grądzki.

Markiz de Lavalle nachylił się w stronę Grądzkiego i zniżywszy głos począł mówić.

— — — — — — — —

Grądzki obudził się następnego ranka dosyć wcześnie, pomimo, iż rozpoczęta w taksówce rozmowa z markizem de Lavalle przeciągnęła się następnie w mieszkaniu Grądzkiego do godziny trzeciej w nocy.

Ubrał się szybko i zamierzał opuścić mieszkanie, gdy dźwięk dzwonka telefonicznego zatrzymał go na progu.

Z niechęcią wielką powrócił do gabinetu i ujął słuchawkę telefoniczną.

— Proszę — powiedział.

— Czy to ty Andrzeju — usłyszał głos Neli Kierzkowskiej.

— Tak to ja — odparł sucho, zły iż nastąpił moment decydującej rozmowy z narzeczoną.

— Zdaje mi się — ciągnęła dalej Nela, że nie zbyt się cieszysz z mojego powrotu, chociaż gdym odjeżdżała prosiłaś mnie, abym jaknajprędzej wracała.

— Widziałem cię przed trzema dniami w „Granacie" — wybuchnął Grądzki.

— Mnie? W „Granacie"? Mylisz się. Wczoraj wieczorem przyjechałam dopiero z Warszawy. Telefonowałam do ciebie kilka razy, ale bezskutecznie.

—Byłem bardzo zajęty.

— Słyszałam już o tem twojem nowem „zajęciu". Poszukujesz zaginionej Boeltichówny.

— Tak!

— Andrzeju — w głosie Neli odczuł Grądzki gorącą prośbę — przyjdź natychmiast do mnie. Musimy się nareszcie rozmówić, a wszak sam rozumiesz, że tego przez telefon uczynić nie można.

—Dobrze. Będę u ciebie za pół godziny.

— Oczekuję cię z ogromną niecierpliwością. Nie wątpię bowiem, że dojdzie do porozumienia, gdyż wierzaj mi Andrzeju, iż ja tylko ciebie jednego kocham.

Dowidzenia.

— Dowidzenia—powiedział Grądzki, wieszając słuchawkę.

— Nawet bardzo dobrze się składa, — rozmyślał Grądzki, idąc w stronę ulicy Piotrkowskiej — że właśnie dzisiaj rozmówię się z Nelą — uśmiechnął się zlekka — ona napewno niczego się nie domyśla.

— Na Piotrkowskiej w pobliżu „Esplanady" spotkał się z markizem de Lavalle.

— Wstąpimy na kawę — zaproponował markiz, witając się z Grądzkim.

— Nie mam czasu — odparł Andrzej.

— A dokąd to. jeżeli wolno wiedzieć tak się pan śpieszy?

— Idę do panny Neli Kierzkowskiej.

— Telefonowała do pana?

— Tak.

— Jak pan zamierza ustosunkować się względem niej?

— Postanowiłem zerwać z nią nieodwołalnie.

Markiz de Lavalle zamyślił się głęboko.

— Może to i będzie najlepsze wyjście — powiedział po chwili.

— I ja tak sądzę.

— Tylko niech pan pamięta co mi pan wczoraj przyrzekł i niech się pan ani jednem słówkiem nie zdradzi wobec panny Kierzkowskiej,

— Może pan na mnie liczyć panie markizie — pożegnał się z de Lavallem, który wstąpił do „Esplanady".

Siadając przy stoliku markiz de Lavalle myślał.

— Jestem pewien, że ta dziewczyna kocha go prawdziwie, więc odczuje bardzo głęboko zerwanie. Ale dobrze jej tak.

Twarz markiza de Lavalle przybrała taki okrutny wyraz, że aż kelner, który mu usługiwał przestraszył się nie na żarty, bowiem w obecnej chwili gość siedzący przy stoliku nie przypominał wcale z oblicza, zawsze pogodnego i uśmiechniętego, ulubieńca kobiet — markiza de Lavalle.

Tymczasem Nela przygotowała się na przyjęcie narzeczonego.

Postanowiła być bardzo ładną i pomimo zdenerwowania i niepokoju zlustrowała dokładnie w dużem zwierciadle oczy, nos, usta, włosy, cerę i toaletę.

Przegląd musiał wypaść bardzo dobrze, bo uśmiechnęła się do swojego odbicia:

— Jestem o wiele piękniejsza od Boeltichówny — wyszeptała.

Dalszy ciąg nastąpi.

Dr. med.
L. NITECKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Nawrot 32. Tel. 213-18
przyjmuje od 8—10 rano i od 4—8 w. w niedz. i święta od 9—12 w poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
CZESŁAW ROSTKOWSKI
Anny 19, telefon 172-80.
Leczenie prądem o wysokiem napięciu (d'Arsonval.)

Kalendarzyk.

Styczeń

3

Niedziela

DZIŚ: Im. Jez., Genow.
JUTRO: Tytusa b. Eug. b.

Wschód słońca 8.11.
Zachód słońca 15.55.
Wschód księżyca 00.00.
Zachód księżyca 11.25.
Długość dnia 7.45.
Przybyło dnia 3 min.

MUZEUM MIEJSKIE historji i sztuki im. J. i R. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1) otwarte w środy, soboty i niedziele od 10—16.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sz. Jankielewicza, (Stary Rynek 9) — L. Steckla (Limanowskiego 37), B. Głuchowskiego (Narutowicza 4), St. Hamburga (Główna 50) L. Pawłowskiego (Piotrkowska 307), A. Piotrowskiego (Pomorska 91)

POD WŁOS.

Karnawał.

Sylwester minął. „Nowy Rok“ się zaczął. Karnawał również. Wchodzimy w okres dni balowo-wieczorkowo-redutowo-tanecznych.

Na wspomnienie dawnych czasów człowiek czkawki dostaje! Jakież to szaleństwa każdy z nas popełniał bez względu na swą płeć.

A dziś?! Dziś cieszymy się, że karnawał tegoroczny trwa tylko do 9 lutego. I to zadługo. Właściwie jednak powinno to być dla nas najzupełniej obojętne.

Kalendarz — współczując ludziom — ustalił „Popielec“ w terminie, jaki od czasów przejścia żydów przez Morze Czerwone — wytrawne — nikt nie pamięta.

Karnawał! Dawniej to snuć można było tasiemcowe myśli na temat tego zwyczajem i ochotą uświęconego ocierania się tanecznego przez szereg tygodni!

Wyprowadzało się córusie na bale, jak okazy na przegląd w pogoni za mniej lub więcej szlachetnym znawcą linji ciała. A widok rasowo-błękitno-czerwonawo-białego „oskórzenia“, — tych miekiem i miodem pulsujących pączków na górnem przedpolu klatki piersiowej, tej następnie nieco niżej położonej bazy korpusu — jeszcze niżej — owej denerwującej zawsze pary łanich stópek — tych pęcin sprośne żądze budzących...

Nie! Muszę przestać, bo czuję, że jeśli jeszcze dłużej „rozbierałbym“ ten temat — to gotów jestem zapomnieć o karnawale, o zaasekurowanej cnocie łysawca i palnąć jeszcze jedno głupstwo!

Kawalerowie zaś, pędzeni ciekawością i dziwną ochotą, na którą składały się wszelkiego rodzaju prozaiczne elementy — wypożyczali fraki i smokinci i rwali... do bufetu.

Dziś nawet do bufetu zdążać nie można! Bo po co? Za co? Frajerów, którzy stawiają, tak zwanych „jeńców“, już niema!

Córka, jeśli chce szukać i znaleźć męża, robi to obecnie na własną rękę. Ma rację! — Zawsze najpewniejszy jest taki bezpośredni kontakt dwóch palących się „k'sobie“ serc.

W roku bieżącym ten czas człowieczego tokowania jest wyjątkowo krótki i dlatego też wynaleziono jeszcze jeden taniec „tromba“, „furda“ czy „rumba“, który podobno ma być nadzwyczaj skuteczny przy zawieraniu ściślejszej znajomości i przy bliższem rozpoznawaniu obopólnych walorów.

Luboń.

Odjazd p. wicewojewody Dychdalewicza.

W dn. 2 stycznia r. b. o godz. 7 min. 30 rano na dworcu Łódź-Kaliska żegnali odjeżdżającego do Lwowa wicewojewodę lwowskiego p. Jana Dychdalewicza urzędnicy starostwa oraz oficerowie P. P.

Nowy kierownik II komisarjatu p.p.

Kierownikiem II komisarjatu P. P. został mianowany aspirant Leon Polek, zastępca komendanta rezerwy pieszej w Łodzi, dotychczasowy kierownik II komisarjatu P. P. podkomisarz Józef Kowalczyk, wyjechał do Warszawy na 8-io miesięczny kurs oficerski śledczy. (p)

Podwieczorki taneczne u Handlowców.

Komunikują nam, że Związek Handlowców Polskich urządza w karnawale w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 108 podwieczorki taneczne w każdą niedzielę od godz. 17-ej dla członków i wprowadzonych gości.

Pierwszy podwieczorek dziś t. j. 3 stycznia o g. 17-ej.

Łódzkie interesy.

Sensacyjny spór o prawa do nieruchomości.

Czy „Widzewska Manufaktura“ ma płacić za „dzierżawę“ własnych składów?

Przy ul. Śródmiejskiej 17, mieści się teatr „Scala“ nieczynny już od szeregu lat, własność „Widzewskiej Manufaktury“.

Niejaki p. Bernheim właściciel cukierni „Astorja“ i domu mieszkalnego przy ul. Zachodniej 55, która to posesja graniczy z budynkami „Widzewskiej Manufaktury“, postanowił wybudować na tej ostatniej posesji teatr. B. Bernheim rozpoczął budowę teatru na placu przy ul. Zachodniej, lecz z przyczyn natury finansowej po wzniesieniu fundamentów, zaniechał dalszej budowy.

W swoim czasie p. Bernheim zawarł, z „Widzewską Manufakturą“ umowę w myśl której „Widz Man.“ otrzymała na własność dom mieszkalny przy ulicy Zachodniej 55 wzamian za wydzierżawienie budynku teatru „Scala“ p. Bernheimowi na przeciąg dziesięciu lat.

Przed paru dniami wynikł sensacyjny zatarg na następującem tle: budynek w którym mieści się teatr „Scala“ i budynek zajęty pod składy i biura „Widzewskiej Manufaktury“ znajdują się na jednym placu i oznaczone są wspólnym numerem hipotecznym.

Akt dzierżawy sporządzili adwokaci obu stron, ale żaden na fakt powyższy nie zwrócili uwagi, tak, że z punktu prawnego rozumieć można, że p. Bernheim został dzierżawcą obu budynków.

P. Bernheim oświadczył, że wydzierżawił oba budynki, wzamian za oddanie na własność swego domu mieszkalnego przy ulicy Zachodniej nr. 55.

W dniu onegdajszym p. Bernheim wysłał wezwanie rejentalne „Widzewskiej Manufakturze“ o zapłacenie czynszu komornianego za zajmowanie budynku, w którym mieszczą się składy i biura „Widzewskiej Manufaktury“.

„Widzewska Manufaktura“ twierdzi że z jej strony nastąpiło przeoczenie i odmawia zapłacenia czynszu komornianego.

Sprawa powyższa wywoła w kołach prawników dużą sensację.

„Widzewska Manufaktura“ kieruje sprawę niniejszą do wydziału cywilnego sądu okręgowego o rozstrzygnięcie powyższego sporu. (p)

Memorjał architektów do województwa

przeciw załatwianiu spraw budowlanych przez niefachowców.

(a) Koło Architektów i Budowniczych w Łodzi zwróciło się do władz wojewódzkich z memorjałem, w którym wskazuje na konieczność wydania odnośnego zarządzenia w sprawie przestrzenia przepisów budowlanych przez poszczególne samorządy, przy stwierdzaniu projektów budowlanych.

Architekci wskazują, że budowa domów, odbywa się częstokroć chaotycznie, bez uwzględnienia potrzeb techniki budowlanej oraz bez zachowania dostatecznych środków ostrożności. W wielu wypadkach dzieje się to z winy samorządów, które nie przestrzegają dostatecznie przepisów budowlanych i sprawy te traktują zbyt rygorystycznie z krzywdą dla fachowców.

Sprawy budowlane załatwiane są częstokroć przez urzędników biurowych, nie mających najmniejszych bodaj kwalifikacyj technicznych, co z konieczności ujemnie musi się odbić na systemie zatwierdzania planów budowlanych.

Mając to na względzie Koło Architektów i Budowniczych w Łodzi zwraca się do p. wojewody, aby wpłynął na samorządy w kierunku unormowania tych spraw. Koło Architektów wskazuje, że szereg jego członków pozostaje bez pracy i łatwo dałyby się obsadzić fachowcami stanowiska urzędników, zatwierdzających plany budowlane, przez co uzyskanoby gwarancję prawidłowego załatwiania tych spraw. W konkluzji Koło Architektów prosi o wydanie zarządzenia pod adresem samorządów, by stanowiska w resortach samorządowych, dotyczących zatwierdzania planów, obsadzane były przez inżynierów, architektów i budowniczych.

Sympatyczna okolica.

Znów krwawy napad pod Kochanówką.

Ofiara w szpitalu, napastnicy aresztowani.

W kolonji Kały pod Kochanówką dokonano w dniu wczorajszym napadu na mieszkańca kolonji Stanisława Dziedziczaka.

Kilku napastników spotkawszy Dziedziczaka na szosie wiodącej do wsi, poczęło go okładać jakiemiś tępemi narzędziami.

Gdy ofiara napadu nie dawała już znaku życia napastnicy zbiegli.

Po pewnym czasie Dziedziczak, leżący w stanie nieprzytomnym w rowie, został znaleziony przez przejeżdżających wieśniaków. Zawezwano lekarza pogotowia, który po nałożeniu opatrunków, odwiózł Dziedziczaka do szpitala św. Józefa w Łodzi w stanie bardzo ciężkim. Powiadomiona policja wszczęła natychmiast dochodzenie w wyniku którego aresztowano Edmunda Henkla, zam. w Łodzi przy ul. Ks. Brzóski 20, Hugona Fiszera (Klonowa 12), Alf. Szulca (Polna 7), Ottona Tregera (Limanowskiego 114). Osadzono ich w więzieniu do dyspozycji władz śledczych.

Burzliwa eksmisja

przy ul. Kamiennej.

Przy ulicy Kamiennej 1, zamieszkuje 55-letnia wdowa Gitla Langnas, wraz z dorosłymi dziećmi: Eljaszem - Moszkiem 27 lat, Gitlą, 22 lata i Chasklem — 21 lat.

Rodzina ta boryka się z trudnościami materjalnemi, skutkiem czego Langnasowa zalegała w opłacie komornego za dłuższy okres czasu.

Właściciel domu przy ulicy Kamiennej 1, Henoch Werdiger wystąpił o eksmisję.

Na dzień wczorajszy był wyznaczony termin eksmisji.

Mimo sprzeciwu domowników wystawiono na podwórze całe urządzenie Langnasów. Sąsiedzi ich oraz przechodnie i lokatorzy innych posesyj pośpieszyli na miejsce eksmisji Zgromadzony tłum liczył ponad tysiąc osób.

Kilku z zebranych siłą wniosło do mieszkania urządzenie Langnasów. Zawiadomiony o powyższem komisarjat policji wydelegował na miejsce posterunkowych, którzy rozproszyli tłum, aresztując kilku awanturników. (p)

Stołkiem zabił dłużnika.

We wsi Wróblew, powiatu sieradzkiego mieszkali w sąsiedztwie 48-letni Bolesław Stasiak i 47-letni Wacław Smutek.

W swoim czasie Stasiak pożyczył Smutkowi 20 zł., które ten ostatni miał mu zwrócić najdalej na Boże Narodzenie, jednak nie dotrzymał terminu. W dniu wczorajszym Stasiak udał się doń do mieszkania, żądając kategorycznie zwrotu pieniędzy.

I tym razem Smutek nie uiścił długu, przyobiecując to uczynić w najbliższych dniach. Rozgniewany tem Stasiak chwycił stołek i uderzył nim w głowę Smutka, zabijając go na miejscu.

Zaalarmowano natychmiast policję, która aresztowała zabójcę i odstawiła go do więzienia w Sieradzu, do dyspozycji władz śledczych. (p)

Groźba powodzi minęła.

Przed paru dniami władze bezpieczeństwa publicznego zaalarmowane zostały niebezpieczeństwem wylewu rzek w powiecie piotrkowskim Pilicy, Czarnej, Łuciąży i Strawy z powodu obfitych opadów.

Przedsięwzięto energiczne kroki zaradcze i ustalono dyżury policji oraz straży ogniowych, lecz do wylewu nie doszło, gdyż rzeki te onegdaj zamarzły.

Jeszcze jeden rok Reaumura.

Jak się dowiadujemy, naskutek próśb zainteresowanych optyków, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zmieniło częściowo zarządzenie o zakazie posiadania i sprzedaży termometrów z podziałką Reaumura.

Posiadający te termometry mogą je jeszcze jeden rok sprzedawać, lecz po uprzedniem ostemplowaniu (bezpłatnem) w urzędzie miar i wag.

Od odstemplowania wolne są tylko termometry przymocowane lub wmurowane przy wszelkiego rodzaju maszynach. (b)

Delegat finansowy w tomaszowskim magistracie.

Jak się dowiadujemy, w magistracie tomaszowskim ustanowiony został delegat finansowy z polecenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Delegatem został b. inspektor samorządowy okręgu warszawskiego, p. Kazimierz Iwański, który przeprowadził już lustrację gospodarki finansowej magistratu w Tomaszowie. (b)

Wyjaśnienie.

Ponieważ sposób w jaki zostało podane do wiadomości publicznej zrzeczenie się mandatu przewodniczącego w spółdzielni „Lokator“ i Związku Lokatorskim, mógłby łatwo dać powód do plotek i domysłów szkodliwych dla działalności obydwu instytucyj oświadczam niniejszym, że zrzeczenie się moje było spowodowane jedynie przemęczeniem i brakiem sił. Ostatnio zrzeczenie swoje cofnąłem.

Dr. Z. Mierzyński.

Bal Z. O. K. Z.

Wśród karnawałowych zabaw bieżącego sezonu na jedno z pierwszych miejsc wybija się Bal Maskowy, urządzany dnia 9 stycznia 1932 r. w Salach Filharmonji, ul. Narutowicza nr. 20, staraniem Kresów Zachodnich na zasilenie funduszu kolonij letnich dla dzieci polskich z Niemiec.

Szereg nagród dla masek i różnych niespodzianek stanowić będzie niezwykłe urozmaicenie zabawy.

Oryginalnie zorganizowana poczta stanowić będzie jedną z atrakcyj maskarady.

Bufet zorganizowany przez Komitet Pań zapewni uczestnikom Balu smaczny, zdrowy, różnorodny, a przytem niedrogi posiłek.

Celem udostępnienia Balu wszystkim popierającym ideę kolonij letnich, naznaczono wyjątkowo niską cenę biletów, mianowicie: zł. 5, a dla akademików i związków urzędniczych — zł. 3.

RADJO

Łódź

NIEDZIELA, dnia 3 stycznia 1932 r.

10.00—11.45 Transm. nabożeństwa z Katedry Poznańskiej.
11.58—12.15 Sygnał czasu z W-wy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu dziennego i kom. meteor. z W-wy.
12.15—14.00 Poranek muzyczny z Filharm. Warsz. Wyk. Ork. Filh. pod dyr. Br. Wolfstala i Paulina Szperówna (fort.).
14.00—13.00 Przerwa.
15.30 — 15.55 Muzyka ludowa z W-wy.
15.55—1820 Program dla dzieci 1) „Co się dzieje na świecie", 2) Zaginione światy" — feljet. H. Porębskiej. (tr. z W-wy).
16.20—16.40 Płyty gramof. z W-wy.
16.40—16.55 Odczyt z Wilna p. t. „W poszukiwaniu nowych światów" — wygł prof. Bronisław Rydzewski.
16.40—17.15 Płyty gramof. z W-wy.
17.15—17.30 „Naga dusza polska, a rosyjska" — wygł. red. C. Jellenta (tr. z W-wy).
17.30—17.45 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne" Tr. z W-wy.
17.45—19.00 Koncert popularny w wyk. Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego i solistów (tr. z W-wy).
19.00—19.20 Rozmaitości.
19.00—19.30 Kom. sport. łódzki.
19.30—19.45 Kalendarzyk filmo., repert. teatrów i odczytanie programu na dzień następny.
19.45 — 20.15 Słuchowisko z W-wy p. t. „Papuga" pg. Helgi Helrot.
20.15—21.40 Koncert popularny ork. F. R. pod dyr. J. Ozimińskiego i solistów (tr. z W-wy).
21.40—21.55 Kwadrans literacki: „Bal u Kadziwiłła" — fragm. z pow. H. Rzewuskiego „Listopad" (tr. z W-wy).
21.55—22.40 Recital fort. Alfreda Hoehna (tr. z W-wy).
22.40—22.55 Kom. meteorol., polic. oraz wiad. sport. (tr. z W-wy).
23.00—1.00 Muzyka lekka i taneczna z W-wy.

Koncerty stacyj zagranicznych.

KOENIGSWUSTERHAUSEN (1634 m.) 20.00 Koncert kapeli cygańskiej.
BERLIN (4197 m.) 18.35 Sonaty Mozarta i Beethovena.
LIPSK (259 m.) 20.00 „Student-żebrak" operetka Millöckera.
STUTTGART (360 m.) 21.15 „Zygfryd" R. Wagnera (Druga część „Pierścienia Nibelungów").
RZYM (441 m.) 21.00 Koncert symfoniczny.
BUKARESZT (394 m.) 21.15 Muzyka rosyjska (chór i orkiestra).
WIEDEŃ (517 m.) 20.30 Koncert popularny.

Uwaga! Radjo Amatorzy

Każdy może sam wbudować wzmacniacz do detektora wprost do sieci, z dużą siłą na głośnik.

RADJO „NOSTA"

Piotrkowska 190. Tel. 162-33.

Łódź

PONIEDZIAŁEK, dnia 4 stycznia 1932 r.

11.58—12.10 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—13.15 Muzyka z płyt gramofonowych f. A. Klingbeil, Piotrkowska 160.
13.15—15.25 Przerwa.
15.25—15.45 Odczyt z cyklu dla nauczycieli p. t. „Metodyczna i teoretyczna wartość entomologji" — wygł. prof. St. Sumiński (tr. z W-wy).
15.50—16.20 Płyty gramof. z W-wy.
16.20—16.40 Lekcja języka francuskiego—kurs elementarny (tr. z W-wy).
16.40—17.10 Płyty gramof. z W-wy.
17.10—17.35 „Jeden dzień pod ziemią"—wygł. p. T. Kutz (tr. z W-wy).
17.35—18.50 Transmisja muzyki lekkiej z kawiarni „Gastronomja" w Warszawie.
18.50—19.15 Rozmaitości.
19.15—19.25 Komunikat Izby Przem.-Handlowej w Łodzi, odczytanie programu na dz. nast. i płyty gramof.
19.30—19.45 Kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów i płyty gramofonowe.
19.45—20.00 Prasowy Dziennik Radjowy (tr. z W-wy).
20.00—20.15 Feljeton muzyczny ze Lwowa.
20.15—22.15 Operetka „Królowa" — Oskara Straussa (tr. z W-wy).
22.15—22.30 Feljeton p. t. „Bezrobotny w kasynie gry" — wygł. red. Cezary Jellenta (tr. z W-wy).
22.30—22.40 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego, komunikaty: meteorologiczny, polic. oraz wiadomości sport. (tr. z W-wy)
22.40—24.00 Muzyka lekka i taneczna z W-wy.

Pal tylko gilzy

„LUKSUSOWE,

wytwórni „ŚWIATOWID"

ŁÓDŹ, Cegielniana 19, tel. 134-86.

Jeszcze tylko 3 dni!!!

-- Teatr „BOMBA" --

prezentuje świąteczny program przepychu i humoru

...a bomba śmiejesię...

Na czele zespołu król humoru

Romuald Gierasieński

10 DANCING-BOYS

8 Bomba-Girls, chóry, statystki i statyści! — 20 przebojów! — Efektowne dekoracje! — Rewja najpiękniejszych kostjumów!

— Dziś trzy przedstawienia, Początek o godzinie 6.15, 8.15 i 10.15. — Ceny biletów, mimo ogromnych kosztów, nie zostały podwyższone i wynoszą od 1 zł. do 4.50 zł.

Zgłoszenia bezrobotnych robotników fizycznych

na państwową zapomogę doraźną na m. styczeń.

Magistrat m. Łodzi — Urząd Zasiłkowy dla bezrobotnych podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że w w poniedz. 4-go stycznia 1932 r., rozpocznie się przyjmowanie zgłoszeń bezrobotnych robotników fizycznych na państwową zapomogę doraźną na miesiąc styczeń.

Prawo do zapomogi doraźnej przysługuje bezrobotnym, którzy:

1) mają rodzinę na wyłącznem utrzymaniu i zamieszkują na terenie m. Łodzi od stycznia 1930 roku,

2) wyczerpali wszystkie zasiłki ustawowe z funduszu bezrobocia po dniu 1 stycznia 1931 roku,

3) nie pobierają zasiłków ustawowych z funduszu bezrobocia i w czasie od 1 stycznia 1931 roku pracowali przynajmniej przez 4 tygodnie w zakładach pracy, podlegających ustawie o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia,

4) w czasie od 1 stycznia 1930 roku pracowali przynajmniej w ciągu 10 tygodni w zakładach pracy, podlegających ustawie o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia,

5) nie korzystają ze swiadczeń Kasy Chorych,

6) nie pobierają renty ani zapomogi inwalidzkiej,

7) nie posiadają ani majątku ani jakichkolwiek dochodów stałych lub niestałych, dorównujących lub przewyższających ew. zapomogę.

Nie może otrzymać żaden z bezrobotnych członków rodziny, pozostający we wspólnem gospodarstwie domowem jeżeli choć jeden z nich zarobkuje.

Samotni prawa do zapomogi doraźnej nie posiadają.

Przyjmowanie zgłoszeń odbywać się będzie w lokalu Urzędu Zasiłkowego dla Bezrzbotnych przy ul. 28 Pułku Strzelców Kaniowskich nr. 32, w godzinach od 8.15 do 14-ej, według następującego porządku:

Poniedziałek, d. 4-go stycznia 1932 roku, litery: A. B. C. D. E. F. H. I. J.

Wtorek, dnia 5-go stycznia 1932 roku, litery: K. L. Ł.

Czwartek, dnia 7-go stycznia 1932 roku, litery: M. N. O.

Piątek, dnia 8-go stycznia 1932 roku, litery: P. R. S.

Sobota, dnia 9-go stycznia 1932 roku, litery: T. U. W. Z. Ż.

Bezrobotzy, zgłaszając się po zapomogę, powinien okazać:

1) dowód osobisty, względnie inne urzędowe zaświadczenie tożsamości,

2) legitymację P. U. P. P., stwierdzającą fakt zgłaszania się do kontroli stałej conajmniej jeden raz w ciągu dwóch tygodni,

3) książeczkę ubezpieczeniową Kasy Chorych swoją i członków rodziny, pozostających we wspólnem gospodarstwie domowem i zamieszkujących wspólnie,

4) zaświadczenia zakładów pracy, podlegających ustawie o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, stwierdzające termin pracy, oraz

5) bezwzględnie książkę obrachunkową bezrobotnego oraz członków rodziny, zamieszkujących wspólnie i pozostających w jednem gospodarstwie.

KRONIKA RADJOWA.

Pomoc dla najbiedniejszych.

„Wytrwajmy w naszym wysiłku zbiorowym".

Wojewoda Jaszczołt przed mikrofonem.

Celem dokonania pewnego rodzaju przeglądu istniejących na terenie całego województwa 282 komitetów i podkomitetów do walki ze skutkami bezrobocia oraz chcąc wskazać społeczeństwu na potrzebę natężenia tej akcji zwłaszcza w pierwszych trzech miesiącach nowego roku i dalszej ofiarności—u schyłku 1931 roku — Wojewódzki Komitet Niesienia Pomocy Najbiedniejszym zorganizował wespół z rozgłośnią łódzką specjalną audycję radjową, której wysłuchała dzięki zainstalowanym wszędzie gigantofonom i głośnikom ludność całego województwa.

Audycja ta zainaugurowana była przemówieniem prezesa wojewódzkiego komitetu niesienia pomocy najbiedniejszym p. Władysława Jaszczołta, wojewody łódzkiego. Oto co powiedział p. wojewoda.

„Po raz pierwszy stojąc przed mikrofonem rozgłośni łódzkiej, pragnę wyzyskać ten moment szczególny, by dotrzeć do najbardziej odległych zakątków województwa, z gorącą podzięką za oddźwięk powszechny, gotowość współpracy żywej z wojewódzkim komitetem bazrobocia.

„Wynik ostateczny akcji pomocy zależeć dziś będzie od stopnia jej natężenia i od stopnia nasilenia woli zbiorowej. Wkraczając raz na drogę obowiązku wobec swego kraju, z drogi tej — wierzę — nie zejdziemy, aż się spełnią wszelkie nasze zamierzenia.

„Bo jak się wyraził w jednym ze swych przemówień obecny szef rządu, premjer Prystor: „Żyjące pokolenie zrzuciło z siebie pęta niewoli, to samo pokolenie odbudowało kraj po spustoszeniach wojennych, pokolenie więc to pamięta swe wielkie wysiłki i posiada dosyć mocy, ażeby wyjść obronną ręką w walce z obecnym kryzysem gospodarczym."

„A więc wytrwajmy w naszym wysiłku zbiorowym!"

Widowiska łódzkie

REPERTUAR.

TEATR MIEJSKI: godz. 12 w poł. bajka dla dzieci „Odzyskane serce"; godz. 4 po poł. „Sprawa Dreyfusa"; godz. 8.30 wieczorem „Dr. Stieglitz".
TEATR KAMERALNY: godz. 5-ej po poł. „Hau Hau"; wieczorem „Miss Hobbs".
TEATR POPULARNY: o godz. 4.15 i 8.15 w. „Najpiękniejsza z kobiet".
TEATR POPULARNY W SALI GEYERA: Rewja p. t. „1932".
BOMBA: „...a bomba się śmieje...".
COCTAIL: „Aż 4 asy".
CYRK: Codziennie przedstawienie o 8.15 wiecz. w niedziele i święta o godz. 4 po poł. i 8.15 wiecz.
MOMUS: „Na całą parę".

APOLLO: „Miljon".
BAJKA: „Dynamit".
CASINO: „Nad ranem...".
CAPITOL: „Wesoły porucznik".
CZARY: „On albo ja".
CORSO: I. „Pieśń Caballero". II. „Cohn i Kelly". III. „Flip i Flap".
DOM LUDOWY: „Gra o mężczyznę".
ERA: „Trójka".
GRAND KINO: „Klątwa rodu Mandarynów".
LIRA: „Legjon potępieńców".
LUNA: „Salto Mortale".
MIMOZA: „Hai Tang".
ODEON: „10-ciu z Pawiaka".
OŚWIATOWY: I. „Kłamiesz kobieto". II. „Na gorącym uczynku".
PRZEDWIOŚNIE: „Ulubienica floty".
PALACE: „Pat i Patachon jako bezdomni".
RESURSA: „Spór o sierżanta Griszę".
RAKIETA: „Ostatnia noc karnawału".
SPLENDID: „Bal w operze".
ŚWIATOWID: „W królestwie carskiego knuta"
UCIECHA: „Fanfary miłości".
WODEWIL: „10-ciu z Pawiaka".
ZACHĘTA: „Miłość w pustyni".
VENUS: I) „Nieuchwytna szajka"; II) „Bunt krwi i żelaza".

Teatr Miejski.

Dziś, niedziela, trzy przedstawienia:
o godz. 12 w pol. po cenach najniższych wesoła bajka dla dzieci Barbary Ring „Odzyskane serce";
o godz. 4 po pol. „Sprawa Dreyfusa";
o godz. 8.30 wiecz. bawi i wzrusza publiczność Michał Znicz w „Doktorze Stieglitzu";
w poniedziałek „Sprawa Dreyfusa";
we wtorek „Dr. Stieglitz".

Hanka Ordonówna w Teatrze Miejskim

Polska Ivette Gilbert — Hanka Ordonówna, która powróciła do zdrowia po ostatniej katastrofie automobilowej, wystąpi w Teatrze Miejskim raz jeden, a to: w piątek, 8 stycznia o godz 8.30 wiecz. Bilety do nabycia w kasie zamawiań, Traugutta 1.

Teatr Kameralny.

(ul. Traugutta № 1)

Dziś w niedzielę o godz. 5 po poł. i w poniedziałek o godz. 9 wiecz. szlagier sezonu— „Hau Hau" z Michałem Zniczem.

Dziś wieczorem i we wtorek urocza, wesoła komedja Jerome-Jerome'a „Miss Hobbs".

Teatr Popularny.

(Ogrodowa № 18 tel. 178-00)

Niedziela, dnia 3 stycznia 1932 r. o godz. 4 min. 15 i 8.15 wiecz. w dalszym ciągu operetka W. Brommea pod tyt. „Najpiękniejsza z kobiet", z gościnnym występem M. Wawrzkowicza. — Rolę tytułową kreuje p. Jadwiga Helm-Helmińska.

Rewja w Teatrze Popularnym w sali Gayera

(Piotrkowska 295).

Dziś, w niedzielę i jutro, w poniedziałek, ostatnie przedstawienia rewji p. t. „1932" w wykonaniu gościnnie występującego zespołu warszawskich artystów rewjowych z Edwardem Redenem i Janiną Zgorzelską na czele.

Wysoka cena przejazdu na gapę.

Stracił nogę pod kołami pociągu.

(a) W pobliżu wsi Krzyżanów, na torze kolejowym Zduńska Wola — Sieradz, dróżnik kolejowy po przejściu pociągu towarowego, usłyszał wołanie o pomoc. Dróżnik znalazł na torze mężczyznę w średnim wieku, którym okazał się 39-letni Józef Mroczek z Krzyżanowa.

Mroczek, pragnąc zaoszczędzić, powracał do domu pociągiem towarowym, gdzie ulokował się w jednej z budek, przeznaczonych dla hamulcowych. W chwili gdy pociąg dojeżdżał do Krzyżanowa, Mroczek usiłował wyskoczyć, przyczem uczynił to tak niefortunnie, że dostał się pod koła pociągu, które obcięły mu lewą nogę w okolicy kolana.

Rannego przewieziono do szpitala.

Echa Sylwestra.

Porwanie... trzech ulicznic.

Pościg za pijanym samochodem.

W dniu wczorajszym o godz. 3-ej w nocy ulica Piotrkowska przy Zawadzkiej była widownią „sensacyjnego porwania".

Oto na wspomnianym rogu stały 3 prostytutki. W pewnej chwili od strony Placu Wolności nadjechała prywatna limuzyna, należąca do jednego z przemysłowców łódzkich, w której znajdowało się kilku młodzieńców, należących do tak zwanej „złotej młodzieży".

Młodzieńcy ci byli mocno pijani, wracali bowiem z birbantki sylwestrowej.

Gdy auto zbliżyło się do wylotu Zawadzkiej, nagle zostało silnie zahamowane. W tej samej chwili z auta wyskoczyło 3 mężczyzn, którzy szybkim krokiem zbliżyli się do stojących prostytutek i ku ich ogromnemu przerażeniu wciągnęli je do samochodu.

W tej samej chwili samochód całym pędem ruszył naprzód w stronę Placu Reymonta.

Liczni stosunkowo przechodnie, którzy byli świadkami powyższego zajścia, którego przebieg trwał zaledwie kilka sekund, wszczęli alarm i wraz z kilku posterunkowymi poczęli gonić auto. Policjant, stojący przy zbiegu ulicy Cegielnianej zorjentowawszy się w sytuacji zatrzymał samochód.

Całe towarzystwo odprowadzono do komisarjatu, gdzie się okazało, że rzekomymi handlarzami żywym towarem są młodzieńcy ze znanych rodzin łódzkich.

Okazało się, iż „porwania" dokonali po pijanemu w celach... sportowych.

Po spisaniu protokółu za spowodowanie zakłócenia spokoju publicznego sprawców awantury zwolniono. (p)

Z za kulis lupanaru.

Wojowniczy „patron" przed sądem.

Właściciel domu publicznego skazany za pobicie prostytutek.

Andrzej Struchliński, obywatel m. Konstantynowa zainstalował u siebie kilka dziewcząt. które wzamian za „czułą" opiekę opłacały miesięcznie od głowy 5 zł. pozatem zaś 75 gr. od każdej wizyty.

Ceny w zakładzie Struchlińskiego, z uwagi, że znajduje się on na prowincji były znacznie niższe przez co zarobki pensjonarjuszek były nader skromne, choć ruch w interesie był duży.

Dziewczęta były niezadowolone i w październiku 1931 r. pod wpływem Józefy Antczak i 19-letniej Magdaleny Rojkowej proklamowały strajk i mimo próśb i nagabywań „nie przystąpiły do pracy" żądając zniżki opłat za lokum do 50 gr. od wizyty i wyeliminowania dodatkowych 5 zł. miesięcznie.

Struchliński nie mając innego wyjścia zgodził się, zaprzysiągł jednak zemstę i w dniu 27 października 1931 roku pobił dotkliwie 18-letnią Józefę Antczak i Magdalenę Rojkową.

Ranne kobietki opatrzył lekarz, a równocześnie działalność sympatycznego Struchlińskiego doszła do wiadomości władz, które posadziły go za kratkami.

Wczoraj Andrzej Struchliński stanął przed sądem grodzkim w Łodzi pod zarzutem zadania uszkodzeń ciała Antczakównie i Rojkowskiej. Sąd po rozpoznaniu sprawy skazał Struchlińskiego na 8 miesięcy więzienia.

Niezależnie od powyższego będzie skazany odpowiadał za podmawianie do nierządu i stręczycielstwo. (a)

Nagły zgon kościelnego.

W dniu wczorajszym przechodzący ulicą Karpia obok domu Nr. 6, dozorca kościelny, 63-letni Józef Barski (Karpia 20), zasłabł nagle.

Wezwany przez przechodniów lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego stwierdził już tylko zgon, wskutek anewryzmu serca.

Zwłoki Barskiego zostały przewiezione do prosektorjum miejskiego przy ulicy Łąkowej. (p)

Świąteczne zguby

w tramwajach łódzkich.

W ciągu miesiąca grudnia roztargnieni łodzianie pozostawili w wagonach Ł. K. E. następujące przedmioty: 1 laskę, 19 portmonetek, 5 par rękawiczek, 9 sakiewek, 1 pióro wieczne, 3 książki, 19 parasolek, 1 para reform damskichj 1 okulary, 1 piórnik, 1 płaszcz gumowy foremka do ciastek, 1 para spodni, 3 chustki, 2 koszule, 1 czapkę, 1 pierścionek złoty, zeszyty szkolne, płatki mydlane, 1 lalkę, 5 par pończoch, 1 biały ły kitel, ścierki, 1 resztka towaru.

Wymienione przedmioty są do odebrania przez prawych właścicieli, po określeniu zagubionego przedmiotu w biurze ruchu Ł. K. E., ul. Tramwajowa Nr. 6 w godzinach biurowych. (p)

EDYTA v. BASVARY.

JEDNA NOC.

Dr. Maksymiljan Hellbing, radca prawny Tow. Akc. Fabryki Maszyn v Mannheim wręczył portjerowi hotelu Atlantic dwa telegramy: jeden do firmy, zawierał ważne wiadomości handlowe, w drugim zawiadamiał radca żonę o swym powrocie.

Potem udał się dr. Hellbing do pokoju, by się przebrać. O pół do siódmej opuścił hotel.

Na Placu Ratuszowym wybiła tłumy wielka reklama świetlna nowootworzonego kino-teatru. Dr. Hellbing postanowił obejrzeć fascynujący program otwarcia.

Po krótkiej farsie wyświetlane były zdjęcia wybrzeża Ligurji. Malownicze wioski rybackie, kwitnące ogrody. eleganckie miejscowości kuracyjne, otoczone pieniącem się, huczącem morzem, przesuwały się przed oczyma widzów. Dr. Hellbingowi niewypowiedzianą radość sprawiało oglądanie tych okolic, gdzie przed laty spędził najpiękniejsze chwile swego życia.

Tam przebywał w towarzystwie Ewy Wallburg, wdowy po austrjackim dyplomacie, trzy tygodnie. Każde zdjęcie przykuwało jego uwagę i gdy na ekranie ukazał się malowniczy półwysep, odżyły w pamięci dr. Hellbinga wszystkie przeżycia.

Tutaj siedział z tą pod każdym względem niepospolitą kobietą, gdy zjawił się stary rybak i, żywo gesteculując, zaproponował im przejażdżkę łódką aż do ruin kościoła w St. Fruttuosa.

Dwadzieścia kroków sola mante per un'ova e mezzo in barca — dodał on.

Po spokojnych falach wolno sunęła mała łódź. Zdawało im się, że oto wjeżdżają do jakiejś bajecznej krainy, gdzie tęsknota ich serc rozpłynie się w morzu bezgranicznej rozkoszy.

Wspomnienia tych chwil wprowadziły dr. Hellbinga w jakiś dziwny nastrój. Nie patrzył już na ekran lecz w pamięci raz jeszcze przeżywał wszystkie szczegóły owej niezwykłej wycieczki.

Gdy łódź wjechała do zatoki i stary rybak, znużony wiosłowaniem, zdrzemnął się, ruszyli w kierunku ruin kościoła. Nad brzegiem rozciągał się przepyszny, o upajającej woni kobierzec kwiatów najrozmaitszych kolorów i wielkości. Zmęczeni, siedli na trawie pod wysokiem drzewem i zaczęli zrywać kwiaty. Nagle ich usta spotkały się w pierwszym, długim, namiętnym pocałunku...

Na sali zapalono światła. Po chwili znów one zgasły i zaczęto wyświetlać słynny, rewelacyjny dramat. Dr. Hellbinga nic teraz nie obchodziło. Zdawało mu się, że czuje jeszcze płomienne pocałunki Ewy. Wrócił myślami do St. Fruttuosa.

Słońce już zaszło, gdy opuścili ten rajski ogród. Potykając się o kamienie, zeszli z wysokiego pagórka do łodzi. Księżyc srebrnemi promieniami oświetlał ciche fale i otoczył ich dwoje jakąś przedziwną jasnością. Milcząc, blisko siedzieli obok siebie.

W pięć dni potem skończył się urlop dr. Hellbinga. Ważne sprawy handlowe wymagały jego natychmiastowego powrotu do ojczyzny. Przed odjazdem pragnęli oboje raz jeszcze pojechać do St. Fruttuosa, by pożegnać się z rajem ich miłości. Postanowili spędzić tam całą noc.

Dla romantycznej duszy Ewy była ta nocna wycieczka najczarowniejszem przeżyciem i jej zachwyt doszedł do takiego stopnia, że, zrzuciwszy z siebie suknie, nago tańczyć zaczęła w świetle księżyca. Potem znużona padła w jego ramiona. Myśl o jutrzejszej rozłące wzmogła ich pożądanie i dopiero o pierwszym brzasku dnia zwolnili się z objęć.

On spał jeszcze, gdy Ewa odeszła i skoro obudził się, ujrzał ją, jak znosiła z ruin ciężkie kamienie.

— Co robisz? — zaspytał zdziwiony.

— Chcę dokładnie oznaczyć to miejsce, by potem mogli je ludzie szybko odnaleźć.

— Poco?

— Bo chcę, by mnie po śmierci tutaj pochowali.

— Zgłupiałaś?

— Miast leżeć na wspólnym cmentarzu, wolę tutaj spoczywać, pod temi kwiatami, świadkami najrozkoszniejszych chwil w mem życiu.

I znów odeszła, by znosić kamienie.

— Głupiutka jesteś. Chodź, pojedziemy do domu.

Opierała się, lecz sprowadził ją nadół.

Seans się skończył i dr. Hellbing znów stał na Placu Ratuszowym. Trudno mu było wrócić do rzeczywistości. Przypomniał sobie, że postanowił spędzić wieczór w jakimś nocnym lokalu. Wsiadł do taksówki i kazał szoferowi zawieść się „do jakiejś wesołej budy".

Dalej myślał o Ewie. Gdzie ona jest teraz? Nigdy potem nie widział jej. Listy, które pisał do niej, zostawały bez odpowiedzi.

Wkrótce po powrocie z Italji objął swe obecne stanowisko i w trzy lata potem ożenił się.

Samochód zatrzymał się przed kabaretem „Pod niebieską małpą". Dr. Hellbing wszedł do sali i rozejrzał się wokoło szukając wolnego stolika. Kelner wskazał mu miejsce w loży, gdzie siedział młody, blady mężczyzna.

Kelner przyniósł zamówione potrawy.

— Czy nie razi pana dym? — zapytał młodzieniec Hellbinga, zapalając papierosa.

— Ależ nie!

W chwilę potem nawiązali obaj rozmowę. Młodzieniec opowiadał radcy, że wczoraj przyjechał ze swego rodzinnego miasta, Wiednia do Hamburga i jutro odjeżdża do Ameryki.

— Czy nie trudno było panu rozstać się ze stronami rodzinnemi? — zapytał dr. Hellbing. — Nie będzie pan tęsknił za swymi bliskimi?

— Nie mam ani rodziców, ani rodzeństwa — odparł nieznajomy i utkwił wzrok w ziemię. — Ojciec odumarł mnie, gdy byłem dzieckiem, i matka dawno już nie żyje.

— To straszne! — mruknął Hellbing.

— Tak...! Nikt nie może sobie tego wyobrazić. Sądziłem początkowo, że nie przetrzymam tego ciosu.

— Na co zmarła?

— Otruła się.

— Tego nikt nie wie. Była zawsze taka wesoła. Cierpiała na lekki rozstrój psychiczny i możliwa, że w chwili depresji, popełniła samobójstwo. Wszędzie teraz ją widzę. Premjowana piękność wiedeńska.. Chce pan zobaczyć jej fotografję?

Nie czekając na odpowiedź, podał Hellbingowi podobiznę swej matki. Doktór przebiegł wzrokiem po fotografji i zbladł,

Z pocztówki uśmiechnęła się ku niemu Ewa Wallburg.

— To pańska matka?

— Znał ją pan? — zapytał młodzieniec, uwagi którego nie uszło zdenerwowanie Hellbinga.

Doktór nie umiał znaleźć odpowiedzi.

— Nigdy — pomyślał — nie powinien się ten chłopiec dowiedzieć o naszym stosunku. Nie znałem jej; — rzekł głośno — podobna była do pewnej mojej znajomej. Jak się nazywała pańska matka?

— Baronowa Ewa Wallburg, urodzona hrabianka Fries.

— Nieznane mi nazwisko...!

Orkiesrta znów zaczęła grać i conferansjer zapowiedział biały walc. Do barona Wallburga podeszła młoda, uszminkowana osóbka i poprosiła do tańca. Gdy młodzieniec ociągał się, dr. Hellbing rzekł:

— Zatańcz pan! Trzeba się rozweselić.

Para zniknęła wśród morza tańczących. Hellbing pozostał sam w loży. Zdawału mu się, że cały lokal się kręci.

— Ewa Wallberg nie żyje! I ten młodzieniec jest jej synem!

Zawa osiągnęła punkt kulminacyjny. Tłum szalał. Atmosfera była nie do zniesienia. Gdy młodzieniec wrócił, radca pożegnał się z nim.

— Już późno — usprawiedliwiał się — i mój pociąg odjeżdża wczesnym rankiem. Jedź pan z Bogiem. Życzę panu pomyślnego pobytu w Ameryce. Jeśli potrzebna będzie panu jakaś rada czy pomoc, chętnie służę. Oto mój adres. — Wręczył mu wizytówkę,

— Dziękuję — odparł baron — dziękuję stokrotnie i życzę szczęśliwej podróży.

Miasto spowite było gęstą mgłą. Wolno szedł dr. Hellbing pustemi ulicami. Nic, ani rodzina, ani sprawy handlowe, ani cały świat, go nie obchodził. Na myśl o powrocie do codziennych zajęć otrząsnął się ze wstrętem.

Pobiegł myślami daleko na południe, gdzie w opuszczonym ogrodzie klasztornym pod kwitnącemi krzewami samotny znajduje się grób.

Tłum A. B.

Wiadomości sportowe.

Przed imprezą bokserską Unionu

W środę, dnia 6 stycznia o godzinie 16-ej SS. Union organizuje międzyklubowe zawody bokserskie z udziałem czterech asów Górnego Śląska i Gdańska. Impreza powyższa spotkala się w Łodzi ze zrozumiałem zainteresowaniem, gdyż oprócz sensacyjnego spotkania Wocka — Stibbe program walk przewiduje szereg innych ciekawych spotkań, które winne w całej pełni zadowolić miłośników sportu pugilatorskiego.

Jednem z najciekawszych spotkań będzie walka Wieczorka (Śląsk) z Stahlem II (Łódź). Wieczorek jest za Majchrzyckim najlepszym technikiem w Polsce i jego sukcesy w Finlandji rozsławiły go na całą Europę. Rutyna ringowa Wieczorka, jego błyskawiczne tempo jak i celowość akcji, jednają mu w mgnieniu oka sympatje widowni i wobec tego zaliczyć należy jego walkę ze Stahlem II do jednej z najciekawszych, gdyż Stahl II udowodnił w swem ostatniem spotkaniu z Kowolikiem (Śląsk), że jest pięściarzem o niepospolitych wartościach pugilatorskich, gdyż dysponuje nadzwyczaj silnemi ciosami z lewej i prawej, które ścinają wprost z nóg najlepszych przeciwników. Ponieważ i Stahl wykazuje nadludzką twardość, przeto walka jego z Wieczorkiem będzie nadzwyczaj emocjonująca.

Zainteresowanie powyższą imprezą jest ogromne, o czem świadczy najlepiej frekwencja w przedsprzedaży biletów w drogerji u p. A. Dietla, ul. Piotkowska № 157.

Dzisiejsze zawody sportowe.

Najważniejszem wydarzeniem sportowem dnia dzisiejszego będą zawody hokejowe o mistrzostwo Łodzi między drużynami ŁKS. i Union. Miejscem spotkania jest lodowisko w Helenowie, godz. 12.

Na torze lodowym ŁKS-u również o mistrzostwo walczą: Triumf i Strzelecki K. S.

O godz. 11.30 w sali Teatru Popularnego Ikape organizuje zawody pięściarskie.

W sali Ośrodka W. F. dalszy ciąg rozgrywek w siatkówkę o mistrzostwo klas B i C.

Tysiące publiczności sportowej w Wiedniu.

Wiedeńska prasa podaje ciekawą statystykę frekwencji publiczności na wielkim stadjonie miejskim Wiednia w ciągu roku 1931. Na boisku głównem były zorganizowane 22 imprezy, które oglądało 627 tysięcy widzów. Z tego aż 325 tysięcy widzów przypada na Robotniczą Olimpjadę, 165 tys. na pokazy artystyczne (pantominy, przedstawienia teatralne) 107 tysięcy na mecze footbalowe, reszta wreszcie t. i. 30 tys. na zawody lekkoatletyczne.

W basenie kąpielowym, mimo niepogodnego lata, gościło 54 tys. amatorów pływania, a na torze kolarskim, w ciągu zaledwie 3 miesięcy, było aż 38 tys. widzów. Liczby naprawdę imponujące.

A przecież Wiedeń posiada jeszcze wiele stadjonów klubowych, który również cieszyły się wielką frekwencją publiczności, szczególnie na zawodach footbalowych.

Wocka walczyć będzie w Berlinie.

Niestrudzony pięściarz polski — wicemistrz wagi ciężkiej, Górnoślązak Wocka udaje się do Berlina, gdzie 8 stycznia stoczy walkę z Carnerą niemieckim — Ranckiem.

Wocka wyjedzie w dniu 6 stycznia wprost z Łodzi po meczu ze Stibbem.

Lekkoatletyczne mistrzostwa Europy.

Węgierski Związek Lekkoatletyczny zamierza w roku 1933 zorganizować po raz pierwszy mistrzostwa Europy. Wiele państw, a szczególnie Anglja, odnosi się do tego projektu przychylnie.

Mistrzostwa Europy odbywałyby się corocznie z wyjątkiem lat olimpijskich.

Uczestnicy Olimpjady w Lake Placid.

Amerykański Komitet Olimpijski opublikował listę zgłoszonych zawodników przez wszystkie kraje do zimowych igrzysk w Lake Placid.

Ogółem zgłoszono 300 zawodników, którzy reprezentować będą 17 państw. Liczba ta jednak z pewnością zmaleje, bowiem nie wszyscy zgłoszeni staną rzeczywiście do igrzysk.

Na pierwszem miejscu wśród zgłoszonych państw stoją Stany Zjednoczone z cyfrą 70 zawodników, dalej: Kanada — 40, Niemcy — 35, Norwegja — 33, Szwecja — 31, Szwajcarja i Polska — po 20, Japonja — 16. Ponadto — zawodników swych w znacznie mniejszej liczbie zgłosiły: Czechosłowacja, Włochy, Austrja, Belgja, Finlandja, Francja, Anglja, Węgry i Rumunja.

Najsilniej z zimowych konkurencyj olimpijskich obesłane będzie łyżwiarstwo figurowe, które zgrupuje przedstawicieli 72 państw: Norwegji, Finlandji, Austrji, Kanady, Francji, Włoch, Japonji, Szwecji, Polski, Szwajcarji, Stanów Zjednoczonych i Czechosłowacji.

Najsłabiej obesłany będzie olimpijski turniej hokeja na lodzie. Zgłoszone zostały jedynie drużyny Kanady, Stanów Zjednoczonych, Niemiec, Polski i Szwecji.

Mecz pięściarski Polska — Niemcy.

Termin międzypaństwowego meczu bokserskiego Niemcy — Polska został już definitywnie ustalony na miesiąc maj w Dortmundzie.

Przeciwko naszym pięściarzom wystąpi olimpijska ósemka Niemców. Będzie to ostatnie spotkanie bokserskie reprezentacji niemieckiej przed jej wyjazdem na igrzyska do Los Angelos. Uważając naszych pięściarzy za najgroźniejszych swoich przeciwników w Europie, Niemcy pragną w meczu z nami skontrolować swoje siły i szanse w płaszczyźnie międzynarodowej.

Ponieważ w maju i Polacy będą w najwyższej formie, mecz będzie z pewnością właściwem odzwierciedleniem sił pięściarstwa obu krajów.

Reprezentacja olimpijska boksu niemieckiego rozegra w Ameryce poza turniejem olimpijskim trzy mecze w różnych miastach Stanów Zjednoczonych. Dochód z meczów tych pokryć ma wydatki ekspedycji pięściarskiej Niemiec.

Za 15.000 zł.
Zuchwałe włamanie do hurtowni.
Obfity połów włamywaczy.

a) Przy ulicy Brzezińskiej nr. 2 mieszczą się w parterowym budynku liczne składy, z których każdy posiada osobne wejście na ulicę, oraz osobny strych, jako rezerwowy skład.

W nocy nieznani sprawcy dostali się na strych ostatniego składu, skąd następnie przebili kolejno kilka ścian drewnianych i przedostali się na strych składu Abrama Rozenzweiga, prowadzącego hurtowy handel artyknłami kolonjalnemi.

Złodzieje przez strych dostali się do składu, skąd wynieśli 250 kg. herbaty, kakao, kawy, 2 worki pieprzu oraz wiele innych artykułów, łącznej wartości 15,000 zł.

Kradzież spostrzeżono rano dnia następnego i niezwłocznie powiadomiono policję, która wdrożyła dochodzenie.

Podejrzenie padło na właścicieli sąsiednich składów Joska Rozenzwiega, zamieszkałego przy ul. Jerozolimskiej 9 i Dawida Rozenzwiega, zamieszkałego przy ul. Pieprzowej 4.

Obu zatrzymano, jednakże po przeprowadzeniu dochodzenia zwolniono, albowiem wykazali oni swe alibi.

Dalsze dochodzenie prowadzi obecnie wydział śledczy.

Niebywały szantaż
w rodzinie przemysłowca łódzkiego.

Sfery towarzyskie Łodzi poruszone są niebywałym szantażem, którego ofiarą padł znany w szeroki h kołach Łodzi przemysłowiec Stefan B.

Od kil u dni mianowicie żona pana B. spostrzegła, że mąż jest każdego dnia dziwnie podniecony. Oznaki zdenerwowania potęgowały się u niego w miarę zbliżania się pory wieczorow j do tego stopnia, że bywały wypadki, iż pani B. poważnie obawiała się o stan zdrowia męża. Wszelkie pytania żony w tym względzie pozostawiał p. B. bez odpowiedzi i wogóle unikał rozmów na ten temat.

Wczoraj jednakże, dzięki energji okazanej przez żonę, pan B. zdecydował się na wyznanie jej całej prawdy i wyjawił jej powód swego zdenerwowania w ostatnich dniach. Jak się okazało pan B. miał nieostrożność przed niedawnym czasem nawiązania intymnego stosunku ze swą stenotypistką 18-letnią Zofją Kamińską, która od tygodnia poczęła go szantażować, oświadczając, że o ile nie będzie jej dostarczał codziennie biletu do teatru „Coctail" (Przejazd 34), poinformuje ona o łączącym ją z p. B. stosunku jego żonę.

Głównym powodem zdenerwowania pana B. był fakt, że obawiał się on, że nie otrzyma któregokolwiek dnia biletu, gdyż wszystkie bilety na przedstawienia w „Coctailu" są codziennie rozchwytywane i otrzymanie biletu jest nie zawsze pewne, jeśli się nie zaopatrzyło przezornie w bilety zawczasu.

Jak się dowiadujemy, pani B. postanowiła wszcząć kroki rozwodowe.

Giełda warszawska.
Urzędowa ceduła giełdy walutowej
z dn. 2 stycznia 1932 roku.

GOTÓWKA.

Dolary 8.90

CZEKI.

Belgja 124.05
Gdańsk 174.00
Holandja 358.00, 357.00
Kopenhaga 169.00
Londyn 30.45, 30 50
N.-York czeki 8.921
N.-York kabel 8.927
Paryż 35.00
Praga 26.42, 26.41
Sztokholm 169 50
Szwajcarja 174.20
Włochy 45.50

AKCJE.

B-k Polski 105.—
Powsz. Kredyt. 100.00
Lilpop $12^1/_2$

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

inwestycyjna 81 00
5% konwersyjna 39.75
7% stabilizacyjna 50.00
8% B. G. K. 94.—
$4^1/_2$% ziemskie zł 41.00
5% m. Warszawy 46.75
8% m. Warszawy 62.75, 62.25, 63.50
10% m. Radomia 63.00

Zawodowe Kursy Kierowców Samochodowych
Franciszka Grętkiewicza
ŁÓDŹ Piotrkowska 111. Tel. 175-35.
Garaże i warsztaty Aleje Kościuszki 68. Tel. 122-90.
Informacji udziela i zapisy przyjmuje kancelarja Kursów od godz. 9 rano do 9 wiecz.
Wynajem garaży — Remont samochodow. — Orzeczenia techniczne.

KINO-TEATR RESURSA
ul. Kilińskiego 123
Ork. pod dyr. p. L. KANTORA.

Dziś! Dziś!
Najwspanialsze arcydzieło filmowe o którem mówi cały świat p. t.
Spór o sierżanta Griszę
Na tle słynnej powieści STEFANA ZWEJGA, opisujące gehennę żołnierza w niemieckim obozie dla jeńców wojennych.
W rolach głównych:
CHESLER MORRIS, BETTY COMPSON, GUSTAW VON SEYFERTITZ i JEAN HERSHLT
— Niezwykła emocja! — — Wielkie napięcie! — — Bogata wystawa! —

Następny program:
„Ostatni Walc"
Początek seansów w dni powsz. o godz. 5.30 7.30 i 9.15.
w soboty o g. 4, w niedziele i święta o godz 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15.
W niedziele i święta passe partout prócz urzędowych nieważne

Kino-Dźwiękowe
„RAKIETA"
Sienkiewicza 40. Tel. 141-22.

Dziś i codziennie potężny film dźwiękowy Foxa
„Ostatnia Noc Karnawału"
Wielki pean miłości, poświęcenia i samozaparcia z męskim HAROLDEM MURRAYEM i uroczą Normą Terris.
Początek seansów codziennie o godz. 4 po poł., w soboty, niedziele i święta o godz. 2 po poł. Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

Światowid
Dziś i dni następnych.

Kino-Teatr
ul. Pomorska Nr. 89.
Dojazd tramwajami 8 i 4.

Światowid
Dziś i dni następnych.

Wielki rewelacyjny program — W królestwie carskiego knuta Film z życia carskiej Rosji i podczas rewolucji — Okrutne cierpienia niewinnych ofiar carskich rządów! Hulaszcze życie rosyjskich oficerów! Tragiczne dzieje uroczej śpiewaczki, której serce opanowała wielka miłość do swego krzywdziciela. — W rolach głównych: IRENE RICH — START HOLMES CONRAD TEARLE. — Nad program: **Wesoła komedja**. — Bomby śmiechu.
Dramat miłości i zemsty. p. t.
W piątek sobota i niedziela od godz. 6 wiecz. do powyższego obrazu został zaangażowany specjalny chór ROSYJSKI który odśpiewa nastrojowe piosenki.
Orkiestra powiększona pod kierunkiem p. Majchrzaka. *Początek codziennie o godz. 5-ej po poł., w soboty i święta o 1-ej po poł.*

Dźwiękowy Kino-Teatr
„Przedwiośnie"

Żeromskiego 74-76
róg Kopernika

Od wtorku dnia 29 grudnia i dni następnych
Przepiękny dźwiękowy romans morski. Symfonja dwóch serc, symfonja morza w filmie p. t.
„ULUBIENICA FLOTY"
W rolach głównych LARS EGE, INEZ LUNGREN i inni z udziałem Królewskiej Floty Wojennej Szwecji.
Nad program wesoła komedja i ciekawe aktualności filmowe.
Początek seansów w dni powsz. o godz. 4 p. p., w niedziele i święta o g. 2 p. p. ostatnie o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: I—1.25, II—90 gr., III—60 gr. Kupony ulgowe po 75 gr. na wszystkie miejsca ważne we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.
UWAGA: Passe-partouts i bilety wolnego wejścia w niedziele i święta bezwzględnie nieważne.

CYRK „MEDRANO"
w sali Tow. Rzem. „Resursa"
Al. Kościuszki 73.
Dziś i codziennie
Rewelacyjne widowisko
Korowód pierwszorzędnych sił artystycznych krajowych i zagranicznych

Tresowane niedźwiedzie polarne
psy syberyjskie, piękne rasowe konie i t. p.
rewja dowcipu i humoru
Muzykalni ekscentrycy! Zastęp klownów!
Codziennie odwiedzanie zwierząt od godz. 10 r. do 6 po poł., w dnie o dwóch przedstawieniach do g. 2 p. p.
Początek przedstawień o g. 8.15 w., w soboty. niedz. i święta u g. 4 pp. i 8.15 w. Sala dobrze ogrzana.

ODEON Dźwiękowe Kino-Teatry WODEWIL
50 000 osób widziało!!! 150 000 osób musi jeszcze obejrzeć najpopularniejszy dźwiękowiec polski
10-ciu z Pawiaka
Nieustraszony czyn garstki bohaterów-szaleńców, który jak błyskawica rozdarł swym świetlanym blaskiem mroczne niebo niewoli.
Główne role kreują:
Adam Brodzisz, Bogusław Samborski, Karolina Lubieńska, Zofja Batycka, Józef Węgrzyn.

Do akt. Nr. E. 1110, 1111 1112 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Tuszynie JÓZEF PIECZEWSKI zamieszkały w Tuszynie przy ul. Łowickiej 5, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 16 stycznia 1932 r. od godz. 10 rano w Schodowej-Górze (Poddębinie) odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Izraela Hersza Kuńskiego i składających się z domu drewnianego na rozbiórkę oszacowanych na sumę zł. 20.000.—

Tuszyn, dnia 29 grudnia 1931 r.

Komornik J. Pieczewski.

Do akt Nr. 2638 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, RAFAŁ SAKKIŁARI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Karola nr. 30, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza że w dniu 12 stycznia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 223 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Eugenjusza Daliga i składających się z aparatu radjowego oszacowanych na sumę zł. 600.

Łódź, dnia 15 grudnia 1931 r.

Komornik R. SAKKIŁARI.

Do akt Nr. 1846 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 16-go JÓZEF TOMASZEWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Zachodniej Nr. 36, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 12-ym stycznia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Gdańskiej 126 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Alfreda Sommera i składających się z samochodu fir.: „Benz" oszacowanych na sumę zł. 1500.

Łódź, dn. 21 grudnia 1931 r.

Komornik J. TOMASZEWSKI.

Do akt Nr. 3409/1930 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 5-go IGNACY HERMANOWSKI, zamieszkały w Łodzi, ul. 11-go Listopada 37-a, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 11 stycznia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Kilińskiego 60 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Wilhelma Buhle i składających się z maszyny do pisania oszacowanych na sumę zł. 550.

Łódź, dnia 14 grudnia 1931 r.

Komornik HERMANOWSKI

Chiromanta Psycho-Astro-Grafolog
M. Wołłk - Łaniewski
Targowa Nr. 6.
Z wieloletnią praktyką działający według metody sławnych uczonych z wieku XVI i XVII jak Hagena Praetariusa i innych, który przepowie ci z ręki, fotografij, charakteru pisma. Ważne zdarzenia i wypadki twego życia. Udziela porad moralno-życiowych. handlowych i matrymonjalnych oraz w unikaniu złych nałogów. Poznaję charakter i zdolności zainteresowanych osób. Wskazuję Nr. Nr. losów loter. Korzystaj z okazji poznania swego losu kim jesteś i kim być powinieneś.
Horoskopy i analiza nieomylne. Dla prenumeratorów „Dziennika Łódzkiego" odpowiedzi na zapytania gratis. Nadesłać tylko do administracji niniejszego pisma fotografję lub charakter pisma z datą urodzenia t. j. dzień, miesiąc i rok.
Przyjmuję od dnia 1.XII r. b. od g. 10 do 12 i od 13 do 21. Łódź, ul. Staro-Targowa nr. 6, m. 1 naprzeciw elektrowni.
P. S. Dyskrecja zapewniona, fotografję zwraca się.

DR. MED.
M. Rozental
AKUSZER-GINEKOLOG
11 Listopada nr. 19.
(Konstantynowska). Telefon 223-34.
Przyjmuje od 4 do 7 pop. od 1—2 ppł. w lecznicy „POMOC", Limanowskiego

Reklama to potęga.

Dźwiękowy Kino-Teatr
MIMOZA
ul. Kilińskiego 178.

Od piątku, dnia 1 do wtorku dnia 5 stycznia 1932 r. wł.
WIELKI PROGRAM NOWOROCZNY!

ANNA MAY WONG genjalna Chinka w dramacie opiewającym tajemniczą i wzniosłą miłość kobiety Wschodu p. t.

Hai-Tang

Początek seansów: w dni powszednie o godzinie 4-ej, w soboty, niedziele i święta o godzinie 2-ej. Ostatni seans o godz. 9.15. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 60 gr.

Następny program: „Serce na ulicy"
W roli głównej: Nora Ney.

KINO-TEATR
BAJKA
Franciszkańska nr. 31-a
róg Brzezińskiej
Dojazd tramwajami 1, 6 i 14.

Dziś i dni następnych! Dziś i dni następnych!
Najpotężniejsze arcydzieło dramatyczne króla reżyserów CECIL B. de MILLE'A, twórcy „Króla Królów", „Burłaka z nad Wołgi" i „Dziesięciorga Przykazań".

DYNAMIT
Kupczenie własnym mężem. Ślub ze skazańcem. Wybuch w kopalni. Uciechy bogaczy. Ekscentryczne sporty Amerykanek. Oto niektóre momenty tego wielkiego arcydzieła.
W rolach głównych: CONRAD NAGEL i KAY JOHNSON.
??? NAD PROGRAM ??? ??? NAD PROGRAM ???
Początek codziennie o godz. 4.30, w soboty, niedziele i święta od godz. 12-ej do 3-ej wszystkie miejsca po 50 i 40 gr. z udziałem orkiestry. Orkiestra powiększona i ściśle dostosowana do treści obrazu pod kier. znanego kapelmistrza M. LIDAUERA.

Fabryka Tkanin i ogrodzeń drucianych
Plecionki, Tkaniny, Gazy miedziane do filtrów, Rabitz do robót betonowych, siatki dla fabryk różnego gatunku wyrabia i poleca:
Mateusz Mikołajczyk
— *Łódź, ul. Kilińskiego 167.* —
Telefon 191-85.

Dr. med.
Jerzy Sudya
Choroby kobiece i akuszerja
ZIELONA 30. TEL. 115-27.
Przyjmuje od 5—8.

Koncesjonowany zakład — — zduński — —
EDMUNDA ZALEWSKIEGO
Łódź, ul. Wólczańska 77
wykonywuje wszelkie roboty wchodzące w zakres zduństwa. Specjalność piece kaflowe pokojowe wszelkich wzorów i rozmiarów. —

Dr. med.
HELLER
specjalista chorób skórnych i wenerycznych
ul. NAWROT 2.
Przyjmuje do 10 r. i od 4—8 wiecz., w niedzielę od 11—2 po południu.
Dla pań spec. od godz. 4—5 p.p.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med.
STARKER
Spec. chorób wenerycznych, skórnych i włosów.
Śródmiejska 12
(dawn. Cegielniana 25). Telefon 126-87.
Od godz. 9—1 i od 4—8 w niedziele i święta od 10—1.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

KINOTEATR UCIECHA
Limanowskiego 36

Od soboty dn. 2 stycznia i dni następnych.
Tylko kilka dni. — — Wielki dramat miłości i poświęcenia p. t.
„Fanfary Miłości"
Rzecz dzieje się w kolonjach portugalskich Południ. Ameryki
Motto: Miłość, co zawsze miłością się płaci, tak mi kazała w nim podobać sobie, że go nie zgubię już, ni on nie straci. Dante „Boska komedja"
W rolach głównych:
MARY PHILBIN, LIONEL BARRYMORE i BON ALVARADO
Nad pr.: Wesoła farsa. Nast. pr.: „W imieniu cara"
Pocz. seansów w dni powszednie o godz. 4 po poł. w soboty, niedziele i święta o godz. 12 w poł.

Ogłoszenie.

Sąd Okręgowy w Łodzi wyrokiem z dnia 29 grudnia 1931 r. zaocznie postanowił: 1) ogłosić upadłość f-mie Gustaw Preiss, Tkalnia Mechaniczna 2) chwilę otwarcia upadłości oznaczyć na dzień 7 grudnia 1931 r. tymczasowo, 3) zamianować Sędzią Komisarzem Sędziego Handlowego Markusa Halperna 4) zamianować kuratorem upadłości adwokata Feliksa Missalę 5) nakazać opieczętowanie ruchomości i rzeczy upadłego gdziekolwiek się one znajdują.

Za zgodność Kurator masy upadłości
Feliks Missala
Łódź, Gdańska 57, tel. 230-84.

Na mocy art. 476 i 478 K. H. wzywam wierzycieli powyższej upadłości, aby w dniu 12 stycznia 1931 r., o g. 12 w poł. stawili się w Sądzie Okręgowym w Łodzi w Wydziale III Handlowym przy ul. Pl. Dąbrowskiego Nr. 5, pok. 15 osobiście lub przez pełnomocnika z dowodami, usprawiedliwiającemi ich wierzytelność w celu wysłuchania sprawozdania kuratora masy i wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych.

Sędzia Komisarz
(—) Markus Halpern.

SZKŁO OKIENNE
ornamentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowli. Djamenty do rżnięcia szkła poleca po cenach niskich
J. OLEJNICZAK
ŁÓDŹ, ul. Główna 14, telef. 130-04.
UWAGA: Szkło inspektowe w wielkim wyborze. —

Pralnia chemiczna i bielizny
J. G. Goliński
ul. Piotrkowska 112. Telef. 158-57
Pranie i prasowanie bielizny damskiej, męskiej i domowej.
Chemiczne czyszczenie — wszelkiej garderoby. —
Pranie i suszenie—napinanie — firanek na specjalnych ramach.
Ceny przystępne.

Akta sprawy nr. Z. 168-31.

Wezwanie publiczne.

Przewodniczący III-go Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi na zasadzie art. 4 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 23 grudnia 1927 r. o zapobieganiu upadłości (Dz. U. Nr. 3/28 r., poz. 20), zawiadamia, że firma „Keilich i Golda", mieszcząca się w Łodzi przy ul. Wólczańskiej Nr. 257, wniosła w dniu 15-go grudnia 1931 roku podanie do Sądu Okręgowego w Łodzi o udzielenie jej odroczenia wypłat i że termin do rozpoznania powyższego podania został wyznaczony na dzień 19-go stycznia 1932 r., godz. 10 rano, sala nr. III, w gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi, Plac Dąbrowskiego nr. 5.

Wierzyciele powyższej firmy mogą przybyć na rozprawę sądową, celem udzielenia Sądowi wyjaśnień.

Wice-Prezes (—) J. KISZMISZJAN
St. Sekretarz (—) T. CICHECKI.

Do akt Nr. E. 1492 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 6-go LEON WĄSOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Narutowicza nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 14 stycznia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Kilińskiego 47-go odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Samuela Grossa i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 510.

Łódź, dnia 29 grudnia 1931 r.
Komornik L. WĄSOWSKI.

Ogłoszenia drobne

Biżuterję
zegarki na raty, ceny gotówkowe poleca „Preciosa" Piotrkowska 123 w podwórzu.

Dom do sprzedania, 16 mieszkań, plac 50x50. — Wiadomość: Włodzimierska Nr. 24 (Koziny). Olczyk.

Przyjmuję apaszki i szale jedwabne do ręcznego malowania na powierzonych materjałach. Ul. Bol. Limanowskiego 28, IV p. m. 22. K. Olesz. —

Kawaler średnich lat na posadzie pragnie poznać panią, niezależną materjalnie, w celu towarzyskim. Cel matrymonjalny—nie wykluczony. Oferty proszę składać do „Dziennika" sub A. B. Cegielniana 19.

Obiady
smaczne i tanio wydaje 11 Listopada 20, II wejście 18, parter.

Lustra Trema
WYTW. LUSTER
Alfred Teschner
JULJUSZA 20
RÓG NAWROT
Tel. 220-61

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy 1-łamowy (4 łamy): przed tekstem i w tekście 50 gr., za tekstem i komunikaty 40 gr., nekrologi — 30 gr., zwyczajne za 1 wiersz milim. (strona 8 łamów) 12 gr., ogłoszenia drobne 12 gr., za wyraz najmniejsze zł. 1.20, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1 zł. — Ogłoszenia zamiejscowe o 30 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Ceny prenumeraty: miesięcznie w Łodzi zł. 3.60, na prowincji zł. 5.10, za odnoszenie do domu 40 gr. — Prenumeratę przerwać można tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Redaktor: Józef Przybylski. Za wydawnictwo: Edmund Błażewski. Druk H. Tarkowskiego, Cegielniana 19.